**Nr. 28.** We Lwowie — Czwartek dnia 5. Lutego 1903. **Rok XLIII.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 złr. | 1 złr. 25 ct. | |
| kwartalnie | 3 „ | 3 „ 75 „ | 5 złr. 25 ct. |
| półrocznie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 „ 50 „ |

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści"
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Numer kosztuje 4 ct.**

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

## Program budowy dróg wodnych.

**Wiedeń** 3 lutego.

(*ł*) Odbyło się tu ważne posiedzenie Rady państwowej dla budowy dróg wodnych, na którem ustanowiono ostatecznie program budowy w pierwszym okresie budowlanym od r. 1904 do 1912, podział rozporządzalnych na ten cel funduszów na poszczególne roboty, jako podstawę do uchwał sejmowych co do dostarczenia przez interesowane kraje koronne jednej ósmej części kosztów tychże robót, a wreszcie zasadnicze wymiary szerokości i głębokości kanałów, tudzież wymiary statków — jednolite dla całego państwa.

Ożywione były rozprawy — a to do tego stopnia, że przyszło nawet do demonstracyjnego opuszczenia lokalu obrad przez czeskich członków Rady. Powód zajścia był następujący:

Ministerstwo handlu rozesłało w czerwcu r. z. członkom Rady przybocznej dla budowy dróg wodnych memoryał, obejmujący program robót w pierwszym okresie budowlanym po rok 1912. Według tego programu miałoby państwo dostarczyć do tego czasu z uchwalonej przez Radę państwa pożyczki kanałowej 171,052.000 koron, kraje zaś interesowane 24,436.000 koron, czyli że w ogólności byłaby do rozporządzenia na budowę suma 195.488.000 koron. Suma ta miałaby być użytą w ten sposób, iż otrzymałyby z niej Czechy 36,842.104 koron na budowle wodne na Mołdawie w Pradze i na uspławienie środkowej Elby od Melnika do Jaromierza, reszta zaś w ogólnej sumie 158,645.896 koron miała być przeznaczoną dla Dolnej Austryi, Moraw i Galicyi na budowę kanału Wiedeń-Kraków — specyalnie dla Galicyi 31,578.950 koron na budowę portu na Wiśle w Krakowie i kanału spławnego z Krakowa do Dziedzic.

Przeciwko temu programowi rozwinęła się w Czechach gwałtowna agitacya. Uznano tam, iż w stosunku siły podatkowej królestwa czeskiego i ważności dróg wodnych czeskich suma 36 milionów dla Czech jest za małą i że Czechy zostały przy projektowanym rozdziale kredytu budowlanego pokrzywdzone.

Z właściwą sobie energią natarli przeto posłowie czescy na ministra handlu o podwyższenie dotacyi na budowle w Czechach. Pod tym naciskiem rząd zmienił swój program pierwotny, i w grudniu r. z. rozesłał członkom Rady przybocznej dla budowy dróg wodnych nowy program, w którym zaproponował, ażeby — **bez uszczuplenia sumy, preliminowanej dla Galicyi**, ująć z kredytu, przeznaczonego na budowę kanału Wiedeń-Kraków kwotę 16.400.000 koron i dołożyć ją dla Czech. O tę kwotę miałaby być zmniejszoną dotacya na budowę kanału z Wiednia do Morawskiej Ostrawy.

Po porozumieniu się z reprezentantami Dolnej Austryi, Morawy i Śląska uchwalili polscy członkowie Rady przybocznej dla dróg wodnych solidarnie z nimi głosować przeciwko takiemu okrojeniu kredytu na budowę kanału spławnego z Wiednia do Krakowa.

Na odbytem w sobotę 31 zm. zgromadzeniu plenarnem Rady przybocznej dla budowy dróg wodnych wywiązała się o tych szesnaście milionów koron gwałtowna walka.

Posłowie czescy: Kaftan, Forzt i Mastalka z zapałem walczyli o podwyższenie dotacyi dla Czech; poparli ich Niemcy czescy i reprezentanci Górnej Austryi, ktorym rozchodzi się o połączenie Dunaju z Mołdawą i Elbą kanałem z Lincu do Czech na Budziejowice. Posłowie: Lueger za Dolną Austryę, Menger za Ślązk, Rapoport za Galicyę i członek Izby panów Proskovetz za Morawę zażądali przywrócenia programu czerwcowego, tj. oświadczyli się przeciwko ustępstwu na rzecz Czech. Zdanie to uzyskało znaczną większość, poczem reprezentanci królestwa czeskiego — zarówno Czesi jakoteż i Niemcy demonstracyjnie opuścili salę obrad, protestując gwałtownie przeciwko „majoryzowaniu ich". Pośredniczący wniosek dra Forzta o dodatek dla Czech ośmiu milionów koron również upadł. Uchwalono wniosek dra Luegera w następującej stylizacyi:

„Rada przyboczna dla dróg wodnych przyjmuje projektowany przez rząd projekt budowy z czerwca 1902 r. i musi obstawać przy tem, ażeby suma 150 milionów koron, przeznaczona na budowę kanału Wiedeń - Mor. Ostrawa - Kraków pozostała nienaruszoną. Rada przyboczna uznaje to za obowiązek rządu, ażeby na pokrycie kosztów regulacyi Elby od Melnika aż do punktu powyżej ujścia Isery, jakoteż na inne roboty oznaczone programem budowy na pierwszy okres budowlany, zażądał w drodze konstytucyjnej do starczenia potrzebnych środków. Rada przyboczna życzy sobie szybszego załatwienia wszystkich spraw, dotyczących budowy dróg wodnych ze względów ekonomicznych, a w szczególności zaleca ona wykończenie w jaknajkrótszym czasie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła."

Przewodniczący zebrania minister handlu, baron Call złożył przy tej sposobności ważne oświadczenie.

Mianowicie zaznaczył on w swojem przemówieniu, że uchwały Rady przybocznej co do rozdziału kredytu budowlanego będą służyły za podstawę do wniosków rządowych do sejmów interesowanych krajów koronnych o dostarczenie ich udziału konkurencyjnego. Uznał, że rząd nie powinien do r. 1912 po prostu arytmetycznie dzielić rozporządzalny kredyt na poszczególne lata, ale że budowa powinna być prowadzoną możliwie jaknajbardziej pospiesznie, a gdyby kredyt rozporządzalny nie wystarczył, zdecydowany jest rząd jeszcze przed rokiem 1912 zażądać od Rady państwa i od sejmów nowego kredytu, by uchwalony program był także istotnie wykonany.

Z szczególnym naciskiem podniósł także pan minister potrzebę zupełnego wykończenia budowy kanału „Dunaj-Odra-Wisła" — z Wiednia do Krakowa w jaknajkrótszym czasie, ażeby sumy wyłożone na budowę, jaknajprędzej zaczęły się oprocentowywać dochodami ze spławu. Oświadczył, że rząd poczytuje szybkie wykończenie kanału z Wiednia do Krakowa jako „naglącą potrzebę państwową".

Ogólne wrażenie, jakie odnieść można było z przebiegu rozprawy jest takie, że kanał spławny z Krakowa do Wiednia uważany jest powszechnie za nierozerwalną całość techniczną, i że połączenie spławne Wisły z Dunajem w interesie państwa **musi być wykończonem w całości do roku 1912, albo nawet jeszcze prędzej!**

Czescy posłowie rozgoryczeni uchyleniem ich żądania wołali przy wyjściu do Polaków:

— To wdzięczność wasza za to, żeśmy was popierali w sprawie cukrowej!

Zapomniał jednak pan poseł Mastalka, który wyraził się w ten sposób, że nawet i czescy posłowie z Morawy, zasiadający w Radzie przybocznej dla budowy dróg wodnych głosowali w tej sprawie razem z Polakami i Niemcami przeciwko wnioskom Kaftana i Forzta.

Poseł **Kozłowski** podniósł na popołudniowem posiedzeniu niezmiernie doniosłego znaczenia kwestyę usunięcia biurokratycznego formalizmu w organizacyi jeneralnej dyrekcyi dla budowy dróg wodnych, ustanowionej w roku zeszłym przy ministerstwie handlu, przyznania technikom koniecznej niezależności w działaniu, gdy teraz w każdej drobnostce krępowani są przez jurystów i potrzebę jednolitego kierownictwa technicznego do wszystkich budowli wodnych, dla budowy kanałów, regulacyj rzek i melioracyj — we Wiedniu i w krajach koronnych. Przemówienie dra Kozłowskiego przyjęło zgromadzenie oznakami gorącego uznania.

## *Sprawy zagraniczne.*

### Obecne położenie.

Nagle znikło widmo, które ciężkiemi zatargami zagrażało państwom Europy. Już się zdawało, że panowanie młodego sułtana **marokańskiego** Abdul Azisa runie, a zwycięzca Bu Hamara zagarnąwszy rządy, zmuszony już składem swoich zwolenników, wytoczy „wojnę świętą" przeciw „niewiernym", którym nazbyt sprzyjał sułtan. W takim razie musiałyby mocarstwa interweniować, zkąd wobec rywalizacyi Anglii, Francyi, Hiszpanii a poniekąd i Niemiec musiałyby się wywiązać straszne zawieruchy.

Już krążyły dwie wręcz sprzeczne wiadomości, wedle jednej pretendent na głowę pobił armię sułtana, wedle drugiej pretendent został na głowę pobity. Sprawdza się ta wiadomość druga. Dnia 29 stycznia o godz. 4 rano wyruszył sułtański minister wojny Menebhi na czele armii ku przednim strażom nad rzeką Sebu; o godz. 7 rano przypuszczono szturm do obozu pretendenta, przez trzy godziny wrzała zacięta bitwa. Dwa plemiona, które szły dotychczas z Bu Hamarą, przekupione przez sułtana, uderzyły z tyłu na armię pretendenta, która — jak słychać — prawie do nogi wyciętą została, albo w łyka poszła. Zdobyto obóz pretendenta wraz z całym taborem, amunicyą, żywnością, artyleryą i temi działami, które Bu Hamara d. 23 grudnia zdobył. Pretendent podobno zdołał umknąć, a Menebhi wyruszył do Tazzy, aby zupełnie stłumić powstanie.

Mocarstwa odetchną, a najlepiej wyszła Francya, ponieważ, gdy jeszcze się ważyły losy sułtana, dwa banki paryskie pożyczyły mu sześć milionów franków i tego sułtan Francuzom nie zapomni. Teraz bankierzy madryccy ofiarują mu pożyczkę w sumie dziesięciu milionów franków. Tymczasem Anglia skrzętnie uwija się w **Abisynii**. W Paryżu ogromnie się radowano, że Menelik przybędzie do Dżibuti na otwarcie kolei, zbudowanej od tego portu francuzkiego na Czerwonem morzu ku Abdis-Abebie. Upatrywano w tem zwycięztwo dyplomacyi francuzkiej nad angielską. Wszelako Menelik odłożył swoją wizytę w Dżibuti do jesieni, co znowu zapowiada, że wpływ angielski w Abisynii góruje nad francuzkim, tembardziej, że słynny minister Menelika inżynier szwajcarski Ilg, wielki przyjaciel Francyi, nie w Abisynii teraz przebywa, tylko w Paryżu.

Francuzi są wielce zaniepokojeni tem zwłaszcza, że wyprawa **inżynierów angielskich** maszeruje wzdłuż brzegów Sinego Nilu w okolicy Abdis Abeby do Chartumu, dla zbadania terenu, którym ma pójść część kolei Kapstadt-Kairo. Francuskie organa kolonialne napierają na rząd, aby odwołał swego posła z dworu Menelika. Inne sfery mniej się trwożą, wskazując, że Menelik ciągle się chwieje między Anglią a Francyą i Włochami, a zresztą nad fintami dyplomacyi górują stosunki geograficzne, a te zmuszają Abisynię prowadzić swój eksport na Dżibati a nie Sinym Nilem do morza Śródziemnego. A dalej, z Abdis-Harrara do Abdis-Abeby jest tylko 400 kilometrów, więc łatwiej wykończyć tę kolej, niż ową angielską, gdyż od najbliższej stacyi angielskiej Berber do stolicy Menelika jest przeszło 2.000 kilometrów drogi.

Rzecz jasna, że Francuzi muszą się wszelkiemi siłami starać, aby wyprzedzić Anglików, inaczej muszą postradać wszelką nadzieję zwycięztwa swojej polityki kolonialnej w tamtych stronach. A tymczasem w Londynie jest już gotowa **druga wyprawa angielska**, która ma od źródeł Nilu w jeziorze Tsana zbadać całą rzekę aż do Chartumu pod względem spławności. Jeżeli się Anglikom uda zamiar wytworzenia tam żeglugi, któraby tylko o 25 mil naszych odległą była od stolicy Menelika, to wpływ Anglii w Abisynii przeważyłby na długie czasy nad wszelkiemi innemi — a oraz kolonie niemieckie w Afryce wschodniej byłyby wydane na łaskę i niełaskę Anglików.

Ukazem carskim utworzoną została „**amursko-ussuryjska flotyla kozacka**", na razie z czterech parowców i kilku wielkich żaglowców złożona. Zadaniem tej flotyli jest: strzedz bezpieczeństwa żeglugi na Amurze Ussurim i ich dopływach od napadów czunhuzów, utrzymywać stałą komunikacyę między stanicami kozackiemi nad Ussurim, Songarą i jeziorem Hanka, służyć w czasie wojny do transportu i t. p. Mandżurya popadnie w jeszcze większą zależność od Rosyi.

Takzwana **rosyjsko-perska deklaracya cłowa**, obejmująca także zatokę Perską, została już ogłoszoną. Rosya uzyskała w niej znacznie większe korzyści niż Anglia, a nadto kontrolę nad perskiemi komorami cłowemi i gościńcami. Deklaracya ta sięga znacznie w wewnętrzne sprawy perskie.

Z **Chin** nadchodzą wiadomości coraz bardziej ponure. *Köln. Volksztg.* podała obszerne sprawozdanie misyonarzy katolickich o ponowionem strasznem prześladowaniu chrześcijan, pożarach, rzeziach. Zarazem donoszą zewsząd, że w prowincyach południowych i środkowych rozmogło się bardzo groźne powstanie, gubernatorzy tracą głowę, a wyprawiane przeciw bokserom niepłatne wojska przechodzą na ich stronę.

W sprawie macedońskiej donosi komunikat *Pester Lloyda*, że we Wiedniu i Petersburgu skrzętnie pracują nad projektem reform, które przy poparciu mocarstw ma być sułtanowi przedłożony. Całość Turcyi i panowanie sułtana mają być utrzymane, ale dla zapewnienia reform ma być ustanowiony administrator lub jiny gubernator, posiadający na tyle władzy niezawisłej, iżby mógł przyjąć odpowiedzialność za swoje urzędowanie i dobierać sobie współpracowników, którzyby tylko od niego zależeli. To znaczy, dodaje *Pester Lloyd*, że wielkorządcy macedońskiemu co do jego zarządzeń nie będą mogły przeszkadzać wrogie reformom kliki Yildiz kiosku, tj. pałacu sułtańskiego i sułtan. Władza jego w Macedonii ma być tylko tytularną, aż z czasem zupełnie ustanie..

**Bułgarya** postanowiła zawrzeć **traktat handlowy z Serbią** przed traktatami z Austro-Węgrami i Niemcami. Z tego powodu żąda organ kupców serbskich, aby traktat z Bułgaryą zawrzeć natychmiast i ile możności w duchu **serbsko-bułgarskiego** związku cłowego, na co się Bułgarya już przed trzema laty w zasadzie zgodziła. Taryfy cłowe austro-węgierska i niemiecka są zwrócone przeciw Rosyi (austro-węgierska przecież nie) i państwom bałkańskim, które też muszą wziąć się za ręce. Dość zesumować eksport Austro-Węgier i Niemiec do Bułgaryi i Serbii, aby zrozumieć, czem jest zamknięcie serbsko-bułgarskiego okręgu cłowego tym mocarstwom. Serbia musi wszystko uczynić, aby Austro-Węgry nareszcie zrozumiały, że na polu ekonomicznem nie jest im wydana na łaskę i niełaskę, i że wyzyskującą politykę ekonomiczną tego mocarstwa nie myśli nadto opłacać wszelakiemi ustępstwami politycznemi.

Co do **zatargu wenezuelskiego**, pomimo mnóstwa telegramów niewiadomo właściwie co się dzieje. Wspólna nota anglo-niemiecko-włoska, odrzucająca projekt Bowena, nadeszła do Waszyngtonu, ale ambasadorowie jeszcze zwlekają z jej doręczeniem. Mocarstwa zresztą zapewniają, że ta nota wcale nie jest ultymatem i pozostawia pole do dalszej pertraktacyi. Co zawiera jakiś nowy projekt angielski, nie wiadomo na pewne.

W Ameryce wzmaga się burza przeciw mocarstwom blokadowym tak dalece, że rząd waszyngtoński, aby módz w danym razie szybko **mobilizować**, kazał dniem i nocą pracować w arsenałach i gdzie może, zakupuje okręty wojenne, tak np. od Chili. W Anglii utworzyło się towarzystwo dla zbadania **dowozu żywności**, której kraj tylko jedną czwartą część dostarcza. Do towarzystwa tego przystąpiło 48 admirałów, którzy mają odpowiedzieć na pytanie, czy flota angielska zdoła zabezpieczyć dowóz żywności.

Tak wygląda dzisiaj *deutsche Strafe, deutsche Züchtigung für Venezuela*...

## *Korespondencye.*

**Londyn** 2 lutego.

(Arystokratyczne bale kostyumowe. — Lordowie jako drobni kupcy).

Ostatnią nowością w tutejszych sferach towarzyskich stały się bale kostyumowe, które dotychczas nie były dobrze widziane w *fashionable World*. Jeszcze przed kilku laty bale kostyumowe były w Londynie prawie zupełnie nieznane. Bal maskowy, jaki swego czasu urządziła w Holland-House lady of Ilchester, uważany był w sferach bardziej konserwatywnych za istną rewolucyę towarzyską. Panienkom nie wolno było uczestniczyć w tej zabawie, a z pań brały w niej udział tylko młode mężatki.

W ciągu tegorocznego karnawału bale kostyumowe są niemal we wszystkich pałacach w Londynie i na prowincyi na porządku dziennym. Żadna większa zabawa nie może się obejść bez żywych obrazów i tańców w strojach historycznych. U państwa of Londonderry odbył się ubiegłego czwartku wielki bal maskowy, na którym całe tutejsze *society* wystąpiło w malowniczych, przepysznych kostyumach i maskach, a co najciekawsze: wiele dam pojawiło się w kostyumach męzkich. Mrs. Georges Cornwallis wystąpiła jako *chevalier* ze zgrabnym wąsikiem, lady Howe miała rycerską zbroję Dziewicy Orleańskiej, lady Sarah Wilson wystąpiła jako „prince of Charlie" itd. Wielką wziętością cieszą się za wzorem Paryża naśladowane „obiady kostyumowe", oraz zabawy kostyumowe dla dzieci. Wielki bal kostyumowy ma się odbyć 3 lutego u lorda i lady of Dudley w Dublinie. Tutejsi krawcy przygotowują pospiesznie na tą zabawę kostyumy z epoki Romneya, Gainsborougha i Reynolda.

Szlachta angielska lubuje się w hucznych zabawach, lecz z drugiej strony umie roztropnie i praktycznie gospodarować, a pracę, choćby najniższą nie uważa za coś ubliżającego tarczy herbowej. Wspominałem niedawno o iście monarszych bankietach na dworze hrabstwa Warwick w Easton-Lodge i o tem, że hrabina utrzymuje w Londynie dwie pralnie paryskie. Takich domów magnackich, zajmujących się przemysłem, handlem *en gros* i drobnym, liczy wszechmożna Anglia całymi tuzinami.

Z początku rzeczy te nie szły gładko. Szlachciców prowadzących rozmaite „interesy" wyśmiewano nietylko we własnej sferze; byli oni przedmiotem pocisków także ze strony prasy, osobliwie satyrycznej. Gdy przed 15 laty dowiedziano się, że potomek starożytnego rodu, rzeczywisty par Anglii, lord z lordów otworzył w Londynie... mleczarnię i nad sklepem umieścił godło z pełnem swem nazwiskiem, — wiadomość ta sprawiła wśród ogółu głębsze wrażenie, niż gdyby Anglia wysłała obcemu mocarstwu ultimatum wojenne. Całymi tygodniami był „arystokratyczny mleczarz" najpopularniejszą postacią we wszystkich pismach humorystycznych. Myślano powszechnie, że lord stracony jest na zawsze dla towarzystwa. Od owego czasu poglądy ogółu uległy kardynalnym zmianom; dziś już mleczarnie i pralnie, utrzymywane przez rodziny szlacheckie nikogo nie dziwią. Pierwszy par Anglii, lord Harrington, założył w Charing Cross, London W. sklepy z kwiatami i owocami, pochodzącemi z jego dóbr. Firma ta należy dziś do najpierwszych i najlepiej się opłacających. Lord powtarzał niejednokrotnie, ze swego śmiałego kroku bynajmniej nie żałuje. Markiz of Londonderry, głowa jednego z najstarszych rodów angielskich był pierwszym z pomiędzy parów „drobnym handlarzem węgla". Cały świat był zdumiony, gdy nad pierwszym składem węgla nad Tamizą umieszczano tablicę z imieniem i nazwiskiem markiza. Dziś to już nikogo nie dziwi, gdy się na West-Endzie po-

---

**Ludwik Stasiak.** 23

# Brandenburg

## Kraina słowiańskich mogił.

### Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 27.)

On słyszał, że tam ojciec z bolu wyje... że skomli jak pies, patrząc na rodzonego, na pierworodnego...

Ścisnął zęby i ze spokojem... poprawił sobie nawet sznur na szyi, nawet włosy z tyłu odgarnął...

I zawisł...

Zadrżało ciało, chybnął się tułowek, raz i drugi, zamrugały oczy, rozwarły się usta, z ust wyszedł język straszliwy... wiśniowy...

Jeszcze drży z lekka...

Ścichł, uspokoił się, skonał.

Za nim poszło czworo dziatek. Dziewczątko i trzech chłopców: Dobek, Czest, Czcirad i Kalina...

Kalinka, dziewczątko o oczach modrych, o włosach jasnych...

Obrodziła dębina owocem straszliwym, Chrystus na niebie musiał widzieć i słyszeć, co się tam na ziemi stało, co tam uczyniono w święte imię Jego...

„On to zapewne przebaczy", jak sądzi kronikarz, sprawiedliwość boska nie będzie wymierzona za: „nędzę rodziny sławiańskiej, rozszarpanej na targu".*)

Ostatni na stryczek poszedł maleńki, czteroletni Zdzieszko. Głupie dziecko nie wiedziało, co się naokoło niego dzieje, śmiało się czasem, czasem ciekawie na wiszące rodzeństwo oczka wytrzeszczyło.

Gdy je brał pijany, ohydny drab, nie chciało do niego iść.

Śmierć miało lekką. Wrzasnęło jak małe kocię — i koniec.

Już nieprzytomny Zdzieszko miał iść za dziećmi, gdy w dąbrowę przyszedł szlachetny Gero z nowo ochrzconym Bieługiem. Wielka uroczystość chrztu księcia upadłego narodu dziś się odbyła, dziś dzień radości, dzień, w którym rosną ludzkie serca, miękną zapalczywości i żale...

Na prośbę Mestwina Bieługa przebaczył Gero kapłanowi.

Ocucono Zdzieszka wodą, aby mu oznajmić akt łaski. Wstał, oczy otwarł szeroko, głupkowato popatrzył po ludziach... nagle spojrzał na dębinę, otwarł usta, wyszczerzył jako pies zęby i straszliwym głosem zaryczał:

— Gdzie ty jesteś, o Jesse!

I oszalał.

Zaczął się śmiać skomleniem psa, który prosi, aby mu drzwi otworzono. Poszedł do dzieci, zahuśtał Zdzieszka z lekka i zaśmiał się.

— Ha! Ha! Ha!

Lestek najstarszy już zczerniał. Chwycił go ojciec za nogi i zaczął chychotać dziwne jakieś słowa:

— Milion kwiatów... Koszą łąkę... Każdy kwiat żył... Koszą... Czy wy nie słyszycie, że każdy kwiat, padając na ziemię, woła: zbrodnia! Czy wy nie słyszycie, że na łące milion istot mrze, że milion istot kona, że milion głosów woła: zbrodnia!..,

I śmiał się, potem płakał, potem bluźnił, potem znowu się modlił.

* * *

Ucichła dusza, jak spokoi się morze, którego fale huragan burzy zamąci.

Dusza ludzka jak morze: gdy ustanie wicher — przyczyna, powierzchnia wody ucisza się i spokoi. Tylko, że woda nie pamięta burzy, a dusza pamięta...

Dusza nieszczęśliwego, jak dąb powalony, dawno leżący na ziemi; zdaleka się zdaje, że to drzewo, a tam jest zbutwiałe próchno, grzyb, zgnilizna. Gdy dotkniesz ręką, przystąpisz nogą, wpada dłoń twoja w głąb...

Został na świecie kapłanowi na ziemi jeden tylko... Bóg. Nie usłyszą głosu ojca dzieci, leżące w mogile, nie odezwą się na jego wołanie. Cały dzień mówi z Bogiem, modli się do Boga. I stała się rzecz dziwna. Człowiek ten umarł dla świata, oszalał dla spraw ludzkich, wszystkie struny jego duszy zamilkły oprócz nerwu ducha, który za młodu szukał Boga. On szukaniem Światowita oszalał. Był jako kwiat kosaćca, który wiecznie w niebo patrzy, jak dzwonki modre, które kielich zwracają za słońcem...

Zdzieszko, którego rozum dla świata umarł, modli się w świątyni przed Bogiem:

— Czy ty jesteś o Jesse? !

Dusza ludzka jak okręt, który pędzi burza; unosi go na wyżynę fali, aby go wrzucić w bezdeń.

Ludzka dusza leci na skrzydłach modlitwy do Ciebie, zda się przez łzy widzieć cię na szczycie niebios... woła: jest! jest!

I — spada w odmęt nicości, gdzie każda myśl, każdy czyn, każdy objaw woła: nie masz Go, niema...

Odezwij się Jesse jeśli jesteś!

Patrz tłum ludzi pyta mnie kapłana Twego, czy Ty jesteś?

A ja tłumiąc burzę, która rwie sercem, mówię: jest.

A mówiąc to, kłamię.

Kłamię, bo nie mam pewności.

A ten, co mówi, że ma pewność, kłamie.

Kwiat dziewanny mówi, że jest sprawcą, który jej krzak utkał cudnie i złotem wyhaftował.

Zwój liści bluszczowych mówi, że jest budowniczy, który ich wieńce na sosnę przerzucił.

Migocące gwiazdy mówią, że jest rachmistrz, który ich biegi obliczył.

A usta matki, której jedynaka wojska wrogów zabiły, mówią, że Cię niema.

A widok tego, który od urodzenia sparaliżowany lat trzydzieści gnije, mówi, że Cię niema.

A rychotanie szatana, którem odpowiadasz na łzy i prośby ludzkie, mówi, że Cię niema.

Przemów!

Czy jesteś o Jesse!?

* * *

Po co nam byt dałeś?

A jeśli nasz byt był do Twoich niepojętych celów potrzebny, po co nam dałeś świadomość bytu?

I niemieckie książki i kapłani słowiańskiego ludu uczyli, że dusza ludzka jest nieśmiertelną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Miserabiliter Sclavonicae ritu familiae, quae acensata verundando dispergitur. Thietmar. III. 9.

**Publiczna Hala aukcyjna** **Lwów, Pasaż Mikolascha.** Zakład otwarty będzie w najbliższych dniach — istniejące już biuro udziela wszelkich informacyj i przyjmuje zlecenia sprzedaży i kupna przedmiotów. W obszernych salach otwartą będzie **stała wystawa** rzeczy nadesłanych do sprzedaży. **Licytacye publiczne** na meble, obrazy, dywany, kosztowności, antyki, powozy, sprzęty domowe. fortepiany, maszyny itd.

jawiają wielkie wozy węglowe ze znakomitą firmą i herbem rodu Londonderry. Do najbardziej ulubionych „interesów" arystokracyi angielskiej należą mleczarnie. Lord Raleigh ma w Londynie aż 8 wielkie sklepy, w których się sprzedaje nabiał, masło i sery, wyrabiane w dobrach tego magnata. Do jego kolegów i konkurentów należą lord Bernon i lord Rosebery. Zapewne gospodyni domu musi być przejęta dumą, gdy ją zapytają: „Kto jest pani mleczarzem", a ona odpowie: „earl of Rosebery!" Mniej odwagi objawiają pod tym względem wysoko urodzone przedstawicielki płci pięknej. Nie gardzą one wprawdzie tym sposobem nabijania kiesy złotem, ale nie lubią wypisywać na godłach swych nazwisk, częstokroć przez wzgląd na wysokie stanowisko swych mężów. Jedyną przedstawicielką angielskich *peeress*, które mają sklepy z własnemi godłami, jest *countess* of Warwick, która ma dwie pralnie przy Bond-Street.

*Jan Wołożyński.*

## Cesarzowa Eugenia.

(W 50 rocznicę zaślubin).

W zacisznej willi, na przylądku Cap St. Martin, w Mentonie obchodziła w ubiegły piątek skromnie, bo na rozmyślaniach, pamiętną w życiu półwiekową rocznicę swych zaślubin b. cesarzowa Francyi Eugenia, małżonka Napoleona III, licząca obecnie 77 my rok życia.

Ileżto wspomnień przypomina Francuzom pięćdziesiąta rocznica ślubu Napoleona z panną de Montijo. Ślub cywilny odbył się 29 stycznia o godz. 9 wieczorem w Tuileriach. Dnia następnego w samo południe wyjechała z pałacu Tuileries przepyszna, lśniąca od złota kolasa, ozdobiona koroną cesarską, ta sama, która 2 grudnia zawiozła Bonapartego i arcyksiężniczkę Józefinę do katedry Notre-Dame. Tym razem jechali w kolasie cesarz Napoleon III (Karol Ludwik), trzeci syn Ludwika Napoleona, b. króla Holandyi, wraz z księżniczką Maryą Eugenią de Guzman y Porto Carrero, hrabiną Teby, markizą de Moya, córką hr. Manuela de Montijo, księcia de Peneranda. Ślub cesarskiej pary odbył się w katedrze z niesłychaną pompą i okazałością.

Napoleon III, gdy był jeszcze prezydentem republiki francuskiej, przez długi czas nie myślał o małżeństwie; dopiero gdy 2 grudnia 1852 proklamowano go cesarzem Francyi, postanowił poślubić małżonkę. Liczył on już wtedy 44 lat. Wybór żony nie był łatwy, ponieważ domy panujące wahały się z wydawaniem córek; tron bowiem francuski na słabych opierał się nogach. Z drugiej strony cesarz nie chciał żenić się z kobietą z po za sfer dworskich. Wreszcie wybór padł na dorodną Hiszpankę Eugenię hr. Montijo. Napoleon jeszcze jako prezydent republiki widywał ją na balach w salonach paryskich. Córka księcia de Peneranda uchodziła i słusznie za najsłynniejszą owczesną piękność; nie zmniejszał jej uroku wiek poważniejszy; liczyła ona bowiem lat 27.

Przez 18 lat drugiego cesarstwa małżonka Napoleona miała sposobność poznania wszystkich rozkoszy a zarazem i cierni, przez jakie przechodzą głowy uwieńczone koroną monarszą. Piękna cesarzowa prowadziła dwór przepyszny, okazały. W komnatach cesarskich, na Tuileriach gromadzili się uczeni, poeci, pisarze, sławni malarze. Para monarsza przyjmowała u siebie z wielką okazałością gości cesarskich i królewskich.

Dwór cesarzowej Eugenii był przedmiotem podziwu, zazdrości i wzorem do naśladowania w całej Europie. Eugenia — a przyznali to i jej nieprzyjaciele — umiała imponować, oczarowywać, władnąć. I najbardziej uprzedzeni podziwiali tę piękność złotowłosą, jej rysy klasyczne, uśmiech anielski. Byli jej urokiem oczarowani, jak bajeczni starcy trojańscy na widok pięknej Heleny. Późniejszy pogromca Francyi, żelazny kanclerz tak pisał w r. 1855 do swej żony z Paryża: „Cesarzowa jest piękniejszą od wszystkich jej podobizn. Jest niesłychanie uroczą, miłą, ma piękne oczy, wspaniałe, prześliczne usta i co się samo przez się rozumie, drogocenne brylanty". W dwa lata później pisał Bismark: „Wczoraj na obiedzie u cesarza miałem przeerozkoszną sąsiadkę: cesarzowę; jest to prawdziwie niepospolita dama i to nietylko z pozorów zewnętrznych". A w r. 1862:

„Cesarzowa jest zawsze najpiękniejszą z kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem. W ciągu ostatnich 5 lat zyskała tylko na uroku i powabie".

Drugi śmiertelny wróg Francyi tak pisał o małżonce Napoleona: „Cesarzowa Eugenia jest czarującem zjawiskiem. Jest piękną i wytworną, elegancką. Szyja i ramiona posiadają urok nieprzeparty, postawa imponująca, toaleta wyszukana, gustowna, wykwintna, bogata, ale nie przesadna. Mówi wiele, szybko i z życiem i posiada talent, że zdoła ująć każdego, z kim rozmawia. Na polowaniu w Fontainebleau cesarzowa jechała najszybciej: siedziała na koniu z gracyą i elegancyą; wyglądała uroczo". W r. 1867 pisał: „Cesarzowa jest piękna jak przed 11 laty, a przytem nadzwyczaj miła".

Jeden z biografów Eugenii, tak pisze o niej: „Mimo, że Napoleon sprzeniewierzał się swej małżonce, Eugenia była mu zawsze wierną i stale go kochała. Jedynie dla tego, że nie troszczyła się o to, co o niej mówiono, zwróciła przeciw sobie opinię, podobnie jak Marya Antoaneta."

Eugenia odgrywała wielką rolę w życiu politycznem Francyi. Od dnia, w którym się urodził następca tronu: ks. Napoleon, Eugeniusz, Ludwik, Jan, Józef (ur. 16 marca 1856), monarchini miała wielki wpływ na małżonka. Za pobytu Napoleona we Włoszech (1864) przewodniczyła radzie gabinetowej i od tej doby miała już stale w kraju własne stronnictwo. Była szczerą konserwatystką, opierała się o Kościół. W zewnętrznej polityce była przeciwną jedności Włoch i Niemiec. Niemców nienawidziła. Jej przeciwnikiem był ks. Napoleon („Plon-Plon"). Cesarz zawsze chwiejny, ulegał często wpływowi Eugenii. Przewodniczyła ona radzie ministeryalnej także w r. 1865 za pobytu cesarza w Algierze. W r. 1867 skłoniła męża, by udzielił papieżowi pomocy wojennej. W tym samym roku zastępywała męża podczas otwarcia kanału Suezkiego. Eugenia była tą osobą, która wywarła nacisk na radę ministeryalną z 6 lipca 1870 pokojowo usposobioną, iż do noty wstawiono ustęp, który prusaków uraził. O cesarzowej opowiadają, że wojna francusko-niemiecka była jej dziełem i że ona głównie rozdmuchała ogień. Jeśli nie są prawdą słowa, przypisywane cesarzowej (o wojnie z Prusakami): *C'est ma petote guerre*, to jednak nie ulega wątpliwości, że Eugenia wypowiedziała słowa: *C'est ma guerre a moi* (jest to wojna po mojej myśli).

Po śmierci Napoleona (9 stycznia 1873), który zmarł po przebyciu niebezpiecznej operacyi, cesarzowa bawiąca w Anglii na wygnaniu, dokładała wszelkich starań, aby zapewnić tron synowi. Ale popełniła wielki błąd: pozwoliła synowi, aby brał udział w wojnie Anglików z Zulusami. Wiadomość o śmierci jedynego jej syna była najboleśniejszym z ciosów, zaznanych przez nieszczęśliwą monarchinię.

Straszne cierpienia moralne nie złamały jednak jej mężnego ducha i po dziś dzień nie zatarły wszystkich śladów jej niepospolitej piękności. Jakkolwiek cesarzowa stroniła od ludzi, Paryżanie widywali często wytworną damę, okrytą zawsze ciężką żałobą. Przed kilkoma jeszcze miesiącami przejeżdżała przez Paryż była monarchini Francuzów. Białe jej czoło okalały sploty włosów srebrzystych, a twarz sędziwą krasił słodki, chociaż bolesny uśmiech i reszta uroków, którą przed laty podbijała zarówno władców jak i szerokie rzesze swego ludu. *L' Echo de Paris.*

## Czas odnowić przedpłatę
### na miesiąc Luty.

# KRONIKA.

*Lwów, dnia 4. Lutego 1903*

**Kalendarzyk.**

We środę 4 lutego Weroniki P. — Gr. kat. Tymofteja Ap. — Kal. słow. Witosława.
Wschód słońca 7·32, zachód 4·57.

We czwartek 5 lutego Agaty Panny. — Gr. kat. Kłymentia M. — Kal. słow. Dobrochna.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·59.

W piątek 6 lutego Doroty Panny. — Gr. kat. Xenyi Prep. — Kal. słow. Bohdana.
Wschód słońca 7·30, zachód 4·1.

— **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego** coraz pomyślniejszy. Gorączka ustąpiła niemal zupełnie, choroba nerek także ustępuje, a stan ogólny — według orzeczenia dr. Ozarkiewicza — zadowalający. Jeżli nie zajdzie jakaś niespodziewana komplikacya, można się spodziewać pewnego wyleczenia.

— **Zapiski osobiste.** Przybył do Lwowa w sprawach urzędowych Fryderyk Wazl, radca dworu przy ministerstwie rolnictwa.

— **Subwencye na misye katolickie.** W budżecie krajowym wyznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego ryczałt w sumie 6 000 koron na subwencyonowanie misyj katolickich. Z ryczałtu tego przyzna Wydział krajowy obecnie zasiłki na misye: dla rzym. kat. archidyecezyi we Lwowie 800 kor., dla rzym. kat. dyecezyi w Krakowie 1000 kor., dla rzym. kat. dyecezyi w Przemyślu 800 kor., dla rzym. kat. dyecezyi w Tarnowie 800 kor. dla gr. kat. archidyecezyi we Lwowie 1400 kor. dla gr. kat. dyecezyi w Przemyślu 600 kor., dla gr. kat. dyecezyi w Stanisławowie 600 kor.

— **Zjazd rusko-narodowej partyi** odbył się w poniedziałek w sali Domu narodnego przy udziale — według *Haliczanina* 350, a według *Diła* 150 uczestników, wśród których przeważali księża. Zjazd zwołała ruska „rada narodowa". Z prowincyi przybyło najwięcej uczestników z powiatów: kałuskiego, złoczowskiego i sanockiego. Zjazd zagaił dr. J. Dobrzański, przewodniczył dr. M. Matkowski z Horożany, zast. notaryusz J. Sawczyński z Bełza i poseł sejmowy A. Barabasz. Sekretarzami byli: dr W. Pawluk z Radziechowa i ks. M. Rastawiecki z Gromna. Treść referatów i dyskusyi zachowano w tajemnicy. Do prezydyum „rady narodowej" zostali wybrani: dr. J. Dobrzański, radca M. Harasimowicz, dr. L. Pawęcki, ks. J. Dawidowicz. Następnie redaktorzy Markow i Monczałowski, ks. Dawydiak z Tuchli, dr. Dydukiewicz z Kołomyi, dr. K. Czerlunczakiewicz z Przemyśla, dr. L. Aleksiewicz ze Stanisławowa, ks. Maszczak z Potutor, ks. Dutkiewicz, ks. Kozak, ks. Skobelski, ks. Kurdydyk, wreszcie trzej włościanie, między nimi poseł Barabasz.

— **„Ruska hromada".** Mężowie zaufania tego politycznego towarzystwa odbyli w poniedziałek zebranie zwołane przez posła Barwińskiego. Przewodniczył pos. Gładyszowski. Pierwszy wygłosił referat o położeniu politycznem Rusinów i o działalności posłów ruskich w radzie państwa. Po przeprowadzonej dyskusyi wyrażono wotum ufności posłom, należącym do „Związku słowiańskiego". Posłom polecono dążyć do tego, aby w radzie państwa umożliwioną była dodatnia działalność, a co do taktyki pozostawiono im swobodę działania. Wreszcie polecono posłom popierać konieczności państwowe.

## Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie** W czwartek dnia 5 bm. Architekt T. Obmiński: Architektura starożytnej Grecyi (z obrazami świetln.) Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godzinie 6. — Prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część II. Litwa i Wołyń (z obr. świetln.) Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o g. 7½.

= **Z Banku krajowego.** Rada nadzorcza Banku krajowego uchwaliła ze względu na panującą drożyznę, podwyższyć płacę członkom dyrekcyi, urzędnikom żonatym wypłacić ponad zwykłe pobory całą jednomiesięczną płacę, urzędnikom zaś stanu wolnego półmiesięczną płacę.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 5 bm. o 6 wieczór.

= **Bal prasy.** „W cześć polskiej prasy". Dyrektor orkiestry Filharmonii lwowskiej p. Czelansky, napisał dla uświetnienia tegorocznego balu prasy (w dniu 1 bm.) wspaniały polonez, który w druku ukaże się zapewne pod powyższym tytułem. Że to będzie kompozycya pierwszorzędnej wartości muzycznej, ani wątpić, a że zostanie wykonana na sali balowej jak sam twórca tego pragnie, rękojmią fakt, że polonez ten, przed rozpoczęciem balu, zostanie odegrany przez całą orkiestrę Filharmonii pod osobistem przewodnictwem p. Czelanskyego. Będzie to zatem jakby wspaniała, na wskroś oryginalna, koncertowa przygrywka do balu prasy, który — jak corocznie — i tym razem stanie się punktem kulminacyjnym karnawału. Po tym polonezie inaugnracyjnym, muzyka wojskowa 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza Rolla, rozpocznie także polonezem zabawę taneczną.

= **Nowy kurs dla analfabetów** dorosłych, zamieszkujących dzielnicę żółkiewską, otwierają lwowskie Koła „Szkoły ludowej" w niedzielę 8 bm. o g. 3 popołudniu w budynku szkoły im. św. Marcina.

= **Z Tow. historycznego.** Doroczne walne zgromadzenie członków rozpoczął odczyt p. Michała Rollego, p. t. „Tajne rossyjskie relacye o formujących się legionach i Kościuszce". Tematu dostarczyły prelegentowi bardzo ciekawe eryginalne dokumenty, rzucające na omawianą epokę nadzwyczaj charakterystyczne światło. Pochodzą one z r. 1798, kiedy to formujące się pod włoskiem niebem legiony, a jeszcze bardziej powtórny powrót Kościuszki z Ameryki, napełniły rosyjskich agentów dyplomatycznych ogromnym niepokojem. Władzę wojskowego generał-gubernatora sprawował podówczas na Podolu Jan hr. Gudowicz, człowiek rozgłośnej sławy wojskowej, równie energiczny na polu walki, jak i w kancelaryi naczelnika powierzonej sobie prowincyi; wicegubernatorem podolskim był równocześnie Aleksy Józefowicz. Pierwszy z nich informował drugiego o otrzymywanych z Paryża i Berlina tajnych relacyach, wydając mu równocześnie rozmaite rozporządzenia, mające uniemożliwić enwentualną chęć wtargnięcia legionistów lub Kościuszki w granice rosyjskiego imperium — a te właśnie dokumenty posłużyły p. Rollemu do napisania ciekawego szkicu. Prelegent poprzedził rzecz swoją ogólnym rzutem na ówczesny stan umysłów społeczeństwa polskiego; z kolei kreśli wierną na rosyjskich i polskich źródłach opartą sylwetkę hr. Gudowicza; wreszcie podaje w dokładnym przekładzie tekst poleceń i relacyj Gudowicza, udzielanych Józefowiczowi. Dwie z nich odnoszą się do legionów i zawierają obok wielu nazwisk Podolaków, którzy przekradli się do armii generała Dąbrowskiego, także spis oficerów legionu włoskiego z 1798 r. Generał Dąbrowski w pamiętnikach swoich zamieszcza stan sztabu oficerskiego z 1801 r. Dwie inne tajne relacye przepełnione arcy-ciekawemi nowinkami o Kościuszce, a rozkazy wydawane przy tej okazyi Józefowiczowi, mówią bardzo wyraźnie o zaniepokojeniu sfer urzędowych rosyjskich, wywołanem niespodziewanym powrotem Kościuszki z za morza.

Po odczycie, nagrodzonym przez zebranych oklaskami, sekretarz Tow. prof. Finkel, odczytał sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia; p. W. Schmidt imieniem komisyi szkontrującej stwierdził staranne prowadzenie kasy, zaznaczając pomyślny stan finansowy Towarzystwa; wreszcie przystąpiono do wyborów zarządu Towarzystwa i komitetu redakcyjnego *Kwartalnika historycznego*". Prezesem przez aklamacyę wybrano ponownie prof. T. Wojciechowskiego; zastępcą prof. O. Balzera, skarbnikiem dra W. Rolnego, redaktorem *Kwartalnika* dra A. Semkowicza. Członkami wydziału zostali pp.: Br. Dembiński, ks. J. Fijałek, L. Finkel, A. Hirschberg, L. Kubala, Wł. Łoziński, R. Pilat, A. Winiarz. Komitet redakcyi tworzą pp.: W. Abraham, S. Askenazy, E. Barwiński, A. Czołowski, J. Korzeniowski, F. Papée, Z. Pazdro, H. Sawczyński, A. Szelągowski, S. Witkowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: M. Jezienickiego, W. Schmidta i S. Schneidra.

= **Szpiegostwo.** W rozprawie przeciw Janowi Fedykowi i tow. o szpiegostwo na rzecz Rosyi, przesłuchiwano wczoraj popołudniu najważniejszego świadka Józefa Thena. Jest on obecnie więźniem teresienstadzkiej twierdzy. Trzech żołnierzy z najeżonemi bagnetami wprowadziło go na salę. Ubrany jest w długi, szary, aresztancki płaszcz. Włosy, wąsy i broda ostrzyżone czy ogolone przy samej skórze. Odsiaduje obecnie w twierdzy karę dwuletniego więzienia za dezercyę i oszustwo. Zeznaje po niemiecku, gdyż jak twierdzi, żadnym innym językiem nie włada. W r. 1901 zdezerterował do Rosyi, został tam uwięziony i osadzony w kijowskiem więzieniu. Tam poznał się z Teofilem Fedykiem, który w ciągu 5 lub 6-tygodniowego z nim razem pobytu, zwierzył mu się ze wszystkiem. Opowiadał mu Fedyk, że był jednorocznym ochotnikiem w 58 pp. w Stanisławowie i z powodu sekatur kapitana zdezerterował z wojska i uciekł do ojca, który po 3 dniach wywiózł go z domu furą. Kiedy przekraczał rosyjską granicę, aresztowali go graniczni austryaccy strażnicy skarbowi i odstawili do więzienia wojskowego w Tarnopolu, skąd jednak w kilka dni później Fedyk uciekł, upoiwszy wprzód wódką swoich strażników. Z Tarnopola udał się do Rosyi, skąd po 3 tygodniach znowu do Galicyi powrócił, otrzymawszy z kijowskiego sztabu polecenie zbadania budowy kolei i tunelu w Kimpolungu, położenia koszar w Czerniowcach i w Kołomyi i szańców w Zaleszczykach. Dla zmylenia czujności żandarmeryi, dostarczył mu ojciec w Zaleszczykach chłopskiego ubrania. Przebrał się w nie w lesie, pozostawiwszy tam swoje. Kiedy po 8-dniowej wycieczce powrócił do Kijowa, pochwalono go w sztabie za robotę i dano mu 1.000 rubli, a czyniono mu tylko wyrzuty, że nie przywiózł planów z Halicza, gdzie bał się jechać z powodu, że znano go tam osobiście. Po 8 dniach pobytu w Kijowie, wysłano Fedyka znowu do Galicyi, gdzie tym razem przebył Fedyk dni 12, a kiedy powrócił, prawdopodobnie z obawy, by się z czem nie zdradził lub czego nie wypaplał, oddano go do więzienia i pozwolono mu wychodzić do miasta tylko w towarzystwie po cywilnemu przebranego żandarma. Świadek zauważył, że Fedyk prowadził z więzienia nader ożywioną korespondencyę z swoimi rodzicami w Delejowie, z siostrą w Stanisławowie i ze studentem Teofilem Janowiczem w Tarnopolu. O tem, by mu te osoby przysyłały jakieś plany, lub wojskowe wiadomości, nie mówił mu Fedyk nigdy. Świadkowi proponowano też szpiegowską służbę na rzecz Rosyi, odmówił jednak i powróciwszy dobrowolnie do Austryi, sam oddał się w ręce władz wojskowych. Na pytanie, w jakim języku rozmawiał w więzieniu kijowskiem z Fedykiem, odpowiada świadek, że w języku niemieckim. Naodwrót oskarżony Jan Fedyk twierdzi, że syn jego Teofil ukończył tylko 4 klasę normalną i po niemiecku umie tylko tyle, ile nauczył się w wojsku, a więc bardzo mało, — w dalszym ciągu pokazuje się, że świadek Then mówi po polsku bardzo dobrze, a na pytanie przewodniczącego, dlaczego Fedyk, mówiący słabo po niemiecku, w tym właśnie mówił z nim języku, oświadcza, że prawdopodobnie Fedyk chciał ćwiczyć się w niemczyźnie.

Następny świadek Jan Turyna, szwagier Thena, zaznaczył, iż przy sposobności wywiadywania się, co dzieje się z Thenem w Rosyi, dowiedział się od rosyjskiego konduktora kolejowego N. N., że Then siedzi w kijowskiem więzieniu, a z nim razem jest w Kijowie inny austryacki dezerter, feldfebel Fedyk. Fedykowi dzieje się w Kijowie bardzo dobrze, jeździ sobie na bicyklu i utrzymuje kochankę. Fedyk przedzierał się już trzy razy przez granicę do Galicyi przez Podwołoczyska, Brody i Nowosielicę i szpiegował austryackie tajemnice wojskowe. Będąc w Galicyi, odwiedzał Fedyk i swojego ojca w Delejowie. Kiedy jego szwagier Then wracał do Galicyi, oficer rosyjskiej policyi N. N. odradzał mu to i stawiał za wzór Fedyka, któremu powodzi się w Rosyi bardzo dobrze. Mówił mu także ten sam oficer, że Fedyk przekroczył granicę w Radziwiłowie.

Inni przesłuchiwani wczoraj świadkowie nie zeznali nic ciekawego. Żona Fedyka uchyliła się od świadczenia.

Na dzisiejszej rozprawie słuchano dalej świadków. Trzej z nich, a mianowicie: Michał Szatarski, Leon Zaleszkiewicz i Michał Legina zeznali obciążająco dla Mikołaja Janowicza. Od niego słyszeli, że Teofil Fedyk w przejażdżce swojej po Galicyi zamieszkuje u niego. Słyszeli również że Fedyk w przebraniu krąży po kraju i zdejmuje plany dla Rosyi. Janowicz więc był o wszystkiem poinformowany i nie robił wcale z tego tajemnicy.

To samo mniej więcej zeznał dalszy świadek Roman Juśkiewicz oraz Jan Juśkiewicz.

Woźny pocztowy Michał Pawluk zeznał, że widział Fedyka przed wyjazdem jego do Rosyi. Oskarżony miał przy sobie pieniądze rosyjskie, które mieniał potem w kantorze p. Jonasza we Lwowie.

Helena Striks, restauratorka we Lwowie. U niej bywał nieraz Fedyk, bawiąc we Lwowie i chwalił się, że ma w Rosyi syna. Zdezerterował on, ale do kraju przyjeżdża i „mierzy mosty" dla państwa rosyjskiego, za co dostaje pieniądze.

Nader obciążająco dla Jana Fedyka zeznał dalej Jakób Mieses, agent handlowy. Z Fedykiem przesiadywał razem w więzieniu śledczem, a ponieważ więźniowie bywają pomiędzy sobą bardzo szczerymi i mówią sobie to nawet, o czem nigdy nie dowie się sędzia śledczy, przeto i Mieses dowiedział się więcej rzeczy i prawdziwszych, aniżeli to, co Fedyk podał do śledczego protokołu. Z zeznań świadka tego wynika jasno, że Jan Fedyk wiedział o tem, jakiego rodzaju rzemiosło uprawia syn jego Teofil, że pozostawał z nim w kontakcie, pomagał mu, gdy ten przebywał w policyi i brał za to wynagrodzenie, które pozwalało mu żyć na odpowiedniej stopie. Fedyk w więzieniu nie krył się z niczem i dla syna swojego był z wielkiem uznaniem. Zeznania św. Miesesa są nader obciążające dla Fedyka — on jednak przeczy im z miną wcale dobrą, twierdząc, że są to bajki, których nigdy nie opowiadał, najbardziej jednak obciążające są zeznania dalszego świadka, kolegi z czasów wojskowych Jana Fedyka.

Sw. Albin Sambulski, dzierżawca folwarku zna się z oskarżonym Fedykiem od dawna, gdyż byli obaj ekonomami w jednym skarbie. Przeszłego roku będąc bez posady, otworzył sobie we Lwowie przy ul. Czarneckiego sklepik. Razu pewnego przyszedł do niego Fedyk, przywitał się i w ciągu dłuższej rozmowy pochwalił się przed nim, że syn jego, który zdezerterował z wojska, zawiózł do Rosyi jakieś plany fortec. Teraz właśnie wraca od syna z Astrachanu, dostał odeń pieniądze, a na dowód pokazał mu dwie storublówki i jeden banknot na 25 rubli. Świadek począł mu robić wyrzuty, że to szpiegostwo i że to grozi synowi kryminałem. Mówił mu także Fedyk, że syn był także u niego raz w nocy w Delejowie. Z początku chciał ojciec oddać syna żandarmom — tak mówił przynajmniej — syn jednak upadł mu do nogi prosił o chłopskie ubranie, a on pójdzie precz sobie. — To opowiadanie Fedyka zrobiło na świadku przygnębiające wrażenie, tak, że byłby go oddał w ręce władzy, gdyby nie to, że od lat szeregu znał go i niejedno nawet miał mu do zawdzięczenia.

Osk. Fedyk przeczy zeznaniom wszystkich świadków, których szereg zamknął świadek Sambulski.

Po odczytaniu kilkudziesięciu protokołów zeznań słuchanych w śledztwie świadków, które brzmią przeważnie dla Fedyka i starszego Janowicza obciążająco, odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia.

= **Zamach morderczy.** Onegdaj około 10 wieczór wracał do domu ulicą Błotną ślusarz kolejowy Żelechowski, gdy nagle przystąpił doń jakiś człowiek i wypalił z rewolweru. Kula świsnęła Żelechowskiemu koło ucha, ten prędko się jednak zoryentował w sytuacyi i stojącego z rewolwerem napastnika, oczekującego skutków strzału, tak uderzył w policzek, iż ten padł na ziemię. Żelechowski poznał wtedy kolegę swego z warsztatów kolejowych, niejakiego Nowosielskiego, odszedł jednak do domu, pozostawiając go na chodniku. Wczoraj przed 6 godziną rano wychodził Żelechowski do warsztatów, przed parkanem oczekiwał go już zaciekły rywal Nowosielski i napadł go ponownie, dając dwa strzały. Mimo bliskości celu oba strzały chybiły, kula przebiła Nowosielskiemu czapkę. Po przybyciu do warsztatów zawiadomił o zamachu policyę, która wysłała agentów do mieszkania Nowosielskiego, nie zastano go już jednak, przebrawszy się bowiem z ubrania roboczego, uciekł z domu i ukrywa się przed okiem policyi. Powodem zamachu jest zazdrość o pannę, o której względy obaj się ubiegają.

## Kronika krajowa.

**Marszałkiem** powiatu tarnowskiego wybrany został dotychczasowy zastępca dr. Jan Stec, adwokat i właściciel dóbr, w miejsce ks. Eustachego Sanguszki, który godność tą złożył.

**Wybory do Rady powiatowej** kołomyjskiej rozpisane zostały z grupy gmin wiejskich na 16 marca, gmin miejskich 18 marca, najwyżej opodatkowanych przemysłowców i kupców 19 marca, większych posiadłości 20 marca.

Wybory do rady powiatowej samborskiej rozpisane zostały z grupy gmin wiejskich na 26 lutego, gmin miejskich 2 marca, najwyżej opodatkowanych przemysłowców i kupców 4 marca, większych posiadłości 5 marca.

**W Samborze** odebrał sobie życie kapral 4 komp. 77 p. p. Bazyli Ruczka Kulczycki.

**Z Oleska** piszą nam: W miasteczku naszem, które jest siedzibą sądu i koncentruje w sobie wiele ruchu okolicznego, brakowało dotąd lekarza. W ostatnich czasach poczyniono starania w tym względzie, a upatrzywszy najodpowiedniejszego kandydata w osobie młodego, wykształconego i sumiennego lekarza, dra Mazanka, postarano się nakłonić go do przesiedlenia się ze Złoczowa do Oleska. Dr. Mazanek, mając w Złoczowie wyrobione stosunki, postawił za warunek zapewnienie mu pewnej kwoty stałych dochodów. Nie miejsce tu wyliczać, ile poczyniono zachodów i zwalczono trudności, zanim Olesko miało się stać siedzibą lekarza okręgowego z dotacyą 1.600 kor. By tem pewniej dr. Mazanka skłonić do przesiedlenia gmina uchwaliła nadto 600 kor. dla lekarza okręgowego, będąc pewną, że posadę otrzyma dr. Mazanek. W tym celu wysłano do wydziału pow. stosy petycyj urgujących i proszących o zamianowanie dra Mazanka. Gdy wszystko było gotowe, nagle na tę stosunkowo bardzo korzystną posadę wyłoniła się kontrakandydatura żyda dra Laufera. Opowiadają, że popierali go żydowscy finansiści ze Złoczowa i okolicy, że także urzędnicy wydziału pow. w Złoczowie agitowali za kandydatem żydowskim. Wydział pow. początkowo zwlekał z postawieniem sprawy nominacyi na porządku dziennym obrad. Dopiero pod wpływem natarczywości stawiano ją kilkakrotnie, ale nigdy nie załatwiane. Większość wówczas była za dr. Mazankiem. Dopiero zdarzyło się, że przy końcu stycznia na posiedzeniu jawiło się trzech z inteligencyi a dwóch chłopów zastępców. Ci ostatni łatwo mogli nie być dobrze poinformowani. Wówczas to 3 głosami (w tem dwóch chłopów) przeciw 2 zamianowano dra Laufera. Wiadomość ta spowodowała w Olesku i w okolicy wielkie wzburzenie tak wśród inteligencyi jak mieszczan i ludu. Lud szczególnie rozgoryczony wprost narzeka na szlachtę, że wszystko żydom oddają w ręce (jest aptekarz i kilku innych żydów). Dla żywiołów radykalnych i antypolskich sprawa ta jest podaniem broni w ich ręce, zwłaszcza, że zwlekanie i okoliczności nominacyi samej towarzyszące, zdają się wskazywać na rozmyślne działanie wbrew woli interesowanych samych — wogóle na złe pobudki. Wszystko to smutne rzuca światło na stosunki w wydziale pow. w Złoczowie i na każdy sposób nie obejdzie się bez pewnych następstw, choćby one wprost na dłoni widocznemi nie były. Spodziewać się należy, że wydział kraj. wglądnie w tę sprawę i po zbadaniu nadesłanych rekursów i petycyj na odpowiednie skieruje ją tory. *Imparcial.*

**Do JE. p. ministra wojny!** W niedzielę 1 lutego 1903 odbył się w pewnem miasteczku prowincyonalnem bal, którego dochód przeznaczony był na cele narodowe ruskie. Bal udał się wybornie, do kadryla stanęło 36 par, kołomyjkę tańcowało 28 par, mazura nie tańczono wcale — i dobrze. Do uświetnienia balu przyczyniła się w pierwszym rzędzie muzyka wojskowa, którą umyślnie na ten cel z Przemyśla wysłał pan Galgotzy, a która — zresztą bez szkody dla jednolitości charakteru c. i k. i c. k. armii kołomyjki wygrywała z należytą precyzyą i zacięciem, w drugim zaś obecność prawie wszystkich tych c. i k. i c. k. oficerów, którzy na rozkaz p. Galgotzyego musieli wystąpić z kasyna urzędniczo-wojskowego z tego powodu, że wydział kasyna powziął uchwałę, sprowadzić się kiedyś do budynku, który kiedyś wybudować postanowi „Sokół". Cieszymy się bardzo, że po tej próbie p. Galgotzy przekonał się, że muzyka wojskowa może bez przeszkody i ujmy grać na balu ruskim — gdyż nie wątpimy, że pan minister wojny w myśl zasad równouprawnienia pozwoli, aby nie wzbraniano muzykom grać na balach, których dochód przeznaczony jest na cele oświaty ludowej, bursy studenckiej itd. itd. Nie będzie to chyba ani przywilejem ani zdobyczą Polaków w Galicyi.

## Kronika powszechna.

§ **Strajk krawców we Wiedniu** skończył się. Wczoraj zgodzono się na taryfę, ułożoną wspólnie przez strajkujących i właścicieli magazynów konfekcyi męskiej.

§ **Szwedzka następczyni tronu** jest tak chorą na oczy, iż zachodzi obawa zupełnej utraty wzroku.

§ **Król Edward VII** zachorował, jak urzędownie donoszą, na influenzę i kilka dni będzie musiał pozostać w łóżku. Z innej jednak strony donoszą, że król zapadł na recydywę choroby, jaką przebył w roku zeszłym.

§ **Rekruci polscy w Samarze.** Do jednego z literatów krakowskich piszą z Samary nad Wołgą, że tamtędy przejechała partya rekrutów polskich z sześciu powiatów gubernii podolskiej. Liczba ich wynosiła 510 ludzi, a miejscem przeznaczenia była Mandżurya czyli — jak ją zaczęto obecnie nazywać w prasie rosyjskiej — Żółta Rosya. Władze wojskowe rosyjskie ciągle powiadają, iż odbywanie służby wojskowej opiera się obecnie na zasadzie podziału terytoryalnego. Tymczasem rekrutów katolików z Podola wysłano do Mandżuryi, a prawosławnych z tej prowincyi niewątpliwie zaliczono do pułków gdzieś bliżej stojących.

§ **Księżna Luiza i Giron** — jak dziś telegrafują — wyjechali nagle z Mentony i to z takim pospiechem, jak gdyby obawiali się aresztowania. Udali się napowrót do Genewy.

*Fränkischer Kurier*, który dotąd podawał najlepsze informacye o aferze księżny Luizy, pisze co następuje: Zanim nastąpiło opublikowanie rozporządzenia, którem król saski odbierał księżnej Luizie wszystkie prawa i tytuły przysługujące jej dotąd jako żonie następcy tronu saskiego, zawiadomiono ją o tem za pośrednictwem niemieckiego konzulatu w Genewie. Księżna przyjęła spokojnie do wiadomości zarządzenie króla saskiego. Inaczej jednak przyjęła rozporządzenie cesarza Franciszka Józefa, pozbawiające ją tytułów i praw arcyksiężniczki. Przeciw temu rozporządzeniu założyła księżna sprzeciw, motywując go tem, że suspenzya i zastosowanie do niej § 1577 cywilnego kodeksu niemieckiego zmusza ją do powrócenia do jej pierwotnego nazwiska rodzinnego. Do wniesienia tego sprzeciwu miała nadto księżna Luiza inny jeszcze powód. Oto w Mentonie zażądano od niej papierów legitymacyjnych. Księżna jednak, nie mająca obecnie żadnego nazwiska, nie posiada takich papierów, gdyż austryackie władze na skutek wyższego polecenia odmówiły jej wydania jakichkolwiek legitymacyj, powołując się na to, że metryki chrztu i ślubu członków domu cesarskiego złożone są do przechowania w archiwum domu cesarskiego i do tego archiwum księżnę odesłano. Ale i w tem archiwum odmówiono księżnej wydania legitymacyi co do jej urodzenia i przynależności, aby utrudnić jej przejście na wyznanie ewangielickie i poślubienie Girona.

Obecnie więc księżna Luiza zwróciła się wprost do swego ojca z zapytaniem, czy jest jego ślubną córką, a w takim razie, jakiem prawem zabraniają jej nosić nazwisko tego, którego jest prawem dzieckiem, zwłaszcza, że jako taka zapisana jest w księgach kościelnych i w metrykach chrztu. Znajduje się w położeniu, jak ten, kogo na środku oceanu wezwano nagle, aby łaskawie wysiadł z okrętu. „Zrzekam się — pisała księżna Luiza w liście do ojca — rangi i tytułów i mam zamiar bronienia tylko mego prawa ślubnej córki wielkiego księcia Toskany. Jeżeli nią jestem, to nikt nie ma prawa odmawiać mi wydania odpowiednich legitymacyj. W całej tej sprawie ciągle zapewniano, że ustawy będą ściśle przestrzegane; należy więc teraz tego zapewnienia dowieść, gdyż takiej ustawy, któraby kobietę, z powodu, że chce się rozwieść, wypędzała z ojczyzny i kraju rodzinnego, nie ma. Będę moich praw, nie jako żona następcy tronu saskiego, ale jako ślubna córka mego ojca dochodzić i ich bronić".

Wypadek ten nie jest przewidziany w domowej ustawie austryackiego dworu. W niemieckim kodeksie cywilnym jest powiedziane, że żona, która ze swej winy otrzymała rozwód, może przyjąć nazwisko rodzinne, ewentualnie przyjąć je musi na żądanie męża. Ponieważ jednak skutkiem rozporządzenia cesarza, była następczyni tronu saskiego nie ma nazwiska rodzinnego, więc ponieważ bez nazwiska pozostać nie może, dano jej do zrozumienia, że może sobie obrać jakieś nazwisko i je nosić. Pani Luiza Toskana nie chce jednak przybierać innego jakiegoś nazwiska, ale jako zwykła obywatelka domaga się stosowania do niej ogólnych ustaw cywilnych.

*

### Między małżonkami.

*Ona*: Ty głupcze, ty wszystko robisz na wspak.

*On*: Masz racyę, żoneczko; najpierw się z tobą ożeniłem, a potem dopiero cię poznałem.

## Ze stowarzyszeń.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 21 b. m. o godz. 10 rano (ul. Pańska 22).

„Sokół" we Lwowie urządza w niedzielę 8 b. m. wieczorek rozmaitości połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi.

### Zmarli.

W Warszawie umarł Adam Henryk hr. Krasiński, właściciel dóbr Radziejowice nestor linii obozinińskiej ur. w r. 1817. Zmarły brał udział w życiu dobroczynnem Krakowa i Warszawy. Pogrzeb w sobotę w Radziejowicach.

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8½ wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

**Najbliższa reduta w sali Filharmonii**, która się odbędzie w sobotę, zapowiada się świetnie i zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności, żadnej zabawy i rozrywki, których, nawiasem mówiąc, będzie podostatkiem. Najlepszą gwarancyę tego daje zresztą sam już program, niezwykle bogaty i urozmaicony, jak niemniej i znana pomysłowość komitetu, reduty te urządzającego, który w wynajdywaniu niespodzianek nadprogramowych jest istotnie niezrównany. Reduta zakończy się premiowaniem masek przez publiczność, jako premie zaś wyznaczono: dla najpiękniejszej maski damskiej prześliczny serwis porcelanowy na 12 osób, dla najdowcipniejszej zaś maski męskiej los Czerwonego krzyża.

**Stan powietrza.** (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 3. lutego 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce −4·8, Tarnopol −·−, Lwów +2·6, Skole +3·6, Przemyśl −·−, Tarnów +0·7, Nowy Zagórz +3·2, Kraków +1·0, Praga +1·1, Wiedeń +1·6, Semmering +4·8, Budapeszt −2·, Ischl −·−, Riva +5·5, Tryest +8·2, Celsjusza.

## MAŁY FEJLETON.

### Modne tańce.

Jakie jest pochodzenie tańca i kto był na świecie pierwszym tancerzem?

Na te pytania nie trudna byłaby odpowiedź, gdybyśmy nie mówili o tańcu jako o sztuce. Kiedy powstał taniec umiejętny, prawdziwie artystyczny, tego dokładnie oznaczyć niepodobna. Taniec miarowy, pełen pięknych, estetycznych ruchów, połączony z wytworną przyzodobą ciała, z gracyą i elegancyą, zawdzięcza niewątpliwie swe powstanie tańcowi pierwotnemu, naturalnemu. Wywołały go uczucia radości, swobody i uniesienia u ludzi pierwotnych. Pociąg do hasania jest niejako wrodzony człowiekowi. Nawet maleńkie dziecko, gdy ucieszone, podskakuje z radości. Te radosne a w nieświadomości wykonywane hasania stanowią pierwsze zarodki tańca.

Że pociąg do tańca jest wrodzony człowiekowi od czasów najdawniejszych, świadczy o tem ta okoliczność, że wszystkim i dzikim i cywilizowanym narodom znanym jest taniec od początku istnienia świata. Jak wszystko na świecie, tak i taniec musiał przetrwać długie wieki, zanim z nieestetycznych podskoków przemienił się w późniejsze rytmiczne, prawdziwie artystyczne ruchy. W starożytności taniec nie stanowił rozrywki, ale część składową kultu, albo sztuki teatralnej. W starym Egipcie było mnóstwo tancerzy zawodowych, którzy taniec uprawiali jako rzemiosło i popisywali się przed tłumami, zyskując prócz pieniędzy poklask publiczności. U starych Indyan istniały Bajadery „tancerki bóstwa", podczas gdy u ludów assyryjsko-fenickich były tancerki, które tańczyły w świątyniach, a taniec był częścią składową ofiar składanych bóstwom. Tańcem tym był znany grecki „yordax". We Frygii istniał święty taniec wojenny „cybele" któremu towarzyszyła dzika muzyka.

Zupełnie inaczej ukształtował się taniec w nowszych czasach, kiedy sztuka tańczenia miała służyć dla uciechy i rozrywki tańczących. Przemieniła się ona w szereg mniej lub więcej ozdobnych tańców konsztownych. Kotylion pochodzi z czasów, kiedy taniec i muzyka taneczna były pozbawione dobrego smaku (około r. 1820). *Cotillon* znaczy dosłownie: suknia (spodnica); te mu tańcowi naszych dziadków towarzyszył śpiew, który się kończył refrenem:

*O ma mère je dance*
*Va-t-il bien mon cotillon?*

Do bardzo starych tańców należy gawot; był on od 16 wieku z małemi przerwami aż do 19 w. ulubionym tańcem sfer wykształconych. Gawot był z razu tańcem ludowym i jako taki bardzo prymitywnym. Towarzyszyła mu prosta, powolna melodya, która się składała tylko z 2 taktów i ciągle się powtarzała. W wieku 17 wprowadzono gawot na scenę; uczyniono go tańcem operowym. Wtedy dopiero gawot stał się tańcem charakterystycznym, bardzo żywym, pełnym gracyi, szyku i elastyczności i pod tym względem żaden z nowoczesnych tańców mu nie dorównał.

Gdy już przez dłuższy czas o gawocie nie wspominano, wszedł znów ten taniec w modę za pierwszego cesarstwa; tańczono go na balach w wysokich sferach. Słynny baletmistrz Laucherry wymyślił nowe, ozdobne formy, mianowicie *pas de deux* w 13 waryacyach. Gawot ten zaczynał się i kończył się ósmioma taktami *menuette-reverence*. W najnowszych czasach gawot powraca znów do swych praw.

Więcej rozmaitości niż gawot przedstawia *quadrille française* czyli dzisiejszy *contredance*. Taniec ten — zdaniem Czerwińskiego — wymyślił pewien tancmistrz angielski, który w r. 1710 wprowadził kontredans do Francyi, gdzie był znany jako *country-dance*. Dopiero w roku 1745 Rameau wpłótł ów taniec do baletu „Les fetes de Polymnie" i od tego czasu *country-dance* stał się bardzo wziętym w salonach paryskich. Z czasem przyswoił sobie ten taniec i szerszy ogół. Około r. 1760 do modnych tańców należał stary taniec szkockiego pochodzenia: *ecossaise*. Na początku zeszłego wieku ulubionym tańcem stał się znów kontredans.

W roku 1856 przyswoił Paryżanom mistrz tańców Laborde zaczerpnięty z wzoru angielskiego *quadrille des lanciers*. Na jednym z dworów niemieckich przerobiono ten taniec na *quadrille a la cour*. Taniec ten z powodu zbyt licznych *reverences* nie długo się utrzymał i powrócono do kadryla układu Laborde'a. Przez dłuższy czas lansier był uprzywilejowanym tańcem na dworach i w pałacach magnackich, później taniec ten stał się własnością ogółu. Naturalnie, że tańczono lansiera w najrozmaitszych odmianach. Wszystkie modne tańce, pochodzące ze szkoły francuzkiej mają na celu, aby rozbudzić znajomość taktu, układności i poczucie ładu i porządku u tańczących.

Do najpiękniejszych tańców nowszych czasów należy kadryl poświęcony cesarzowej Eugenii „Prince imperial", dalej „Quadrille des dames" i „Quadrille-Lancier" na 4 pary, przez 7 najlepszych paryskich tancerzy aranżowany, „Quadrille russe" na 2 pary, wreszcie „Mousquetaires" na 8 par.

Z pomiędzy tańców wirowych do nigdy nie starzejących się należy polka. Przez długi czas nie wiedziano nic o pochodzeniu tego tańca. Dopiero w r. 1862 austryacki konsulat w Londynie zwrócił się do czeskiej gminy Kostelec z prośbą o odszukanie wynalazczyni polki. Pokazało się, że była nią Anna Szlezakówna, która w r. 1830 służyła w tej miejscowości. Ona to sama wymyśliła ten taniec, śpiewając przytem odpowiednie piosnki. Nauczyciel Józef Neruda taniec i słowa przeniósł na papier. Najbliższej niedzieli tańczono po raz pierwszy polkę na większej zabawie studenckiej. W 5 lat później taniec ten stał się znanym w Pradze. Nazwa „polka" wzięta jest prawdopodobnie z charakterystyki tańca. Znamionuje go pół taktu, czyli połówka, po czesku *pulka*-polka. Po dalszych 4 latach czeska kapela rozpowszechniła polkę w Wiedniu, gdzie się cieszyła niebywałem powodzeniem. W r. 1840 tancmistrz Raab z Pragi zaznajomił Paryżan z polką, która była tańczona w Odeonie; od tego czasu taniec ten stał się znanym w całym świecie.

Podług *Politik.*

## Ruch artystyczno-literacki.

* **„Złote ziarna".** Zbiór modlitw kościelnych, odpustowych oraz pozostawionych nam przez Świętych,. Zebrane przez M. P. Kraków 1903; str. 711. — Nie jest ta zwyczajna sobie książeczka do nabożeństwa, mniej albo więcej trafnie skompilowana i poskładana z rozmaitych modlitw i nabożeństw — ale rzecz wcale nowa, dość oryginalna a w naszej dewocyjnej literaturze dotąd nieznana. Mamy bowiem w tej książce nietylko znane i zwyczajne dewocye i modlitwy, ale jako drogą i cenną spuściznę podano tu skrzętnie pozbierane modlitwy Świętych Pańskich, ich sentencye głębokie, rady mądre i przestrogi. W znacznej części posługiwano się w układzie całości wzorem angielskim, mianowicie książeczką ks. A Krebsa, Redemptoryaty pod tytułem „Serce Jezusa i Maryi". By czytelnikom dać możność ocenienia wartości tej książeczki, jej bogactwa i praktyczności, podajemy tytuły sześciu części z jakich całość się składa. Część pierwsza oprócz porannych i wieczornych modlitw, wyjęty z łacińskich „Precas" św. Gertrudy i Matyldy zawiera bardzo szczegółowe nabożeństwo do Mszy św. i Najśw. Sakramentu, nadto piękne nabożeństwo do spowiedzi i Komunii św. — Część druga i trzecia obejmuje nabożeństwo do Serca P. Jezusa i Matki Boskiej. — Część czwarta podaje różne modlitwy, przeważnie z dzieł Świętych Pańskich wyjęte, a do różnych potrzeb i czasów zastosowane. — Piąta część bardzo oryginalna i praktyczna podaje różne zdania i rady Świętych. Są tu prawdziwe perły mądrości, słowa obfite w pociechę i radę — dusze strapione, szukające czy rady czy ulgi znajdą tu wiele nauki i światła. — Wreszcie szósta część zawiera akty strzeliste, hymny i pieśni więcej u nas znane i używane. Zasługa autora prawdziwa w tem, iż pierwszy raz w polskim języku podaje nam taki obfity zbiór modlitw Świętych Pańskich, a jakiej wartości wewnętrznej są te modlitwy, ile w nich ciepła i nauki, wystarczy, kiedy powiemy, że te modlitwy układali i odmawiali Święci!

Całość książeczki układem, formą zewnętrzną, drukiem starannym, edycyą gustowną, robi też wrażenie bardzo korzystne i gorąco ją zaleca. Uwagę czytelników zwracamy na to świeże wydanie tej książeczki do nabożeństwa i bardzo ją wszystkim polecamy — bo najzupełniej na serdeczne polecenie zasługuje. Skład główny tej książeczki jest w Krakowie, w księgarni Gebethnera i Spółki. Książeczka ma aprobatę Konsystorza krakowskiego.

*Ks. A.*

* **„Nad ruczajem"** najnowsze i najmelodyjniejsze walce A. Uruskiego na tegoroczny karnawał opuściły prasę w nakładzie drugim i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

We czwartek 5 lutego „Mieszczanie" sztuka Maksyma Gorkiego.

W piątek 6 lutego po raz pierwszy „Fabryka krajowa" komedya w 4 aktach osnuta na tle zdarzeń miejscowych przez Karolinę Słonczewską.

W sobotę 7 lutego „Carmen" opera w 4 akt. Bizeta, występ Bel Sorel.

W niedzielę 8 lut. popoł. „Dyktator" Żuławskiego, Wieczór „Halka" opera Moniuszki.

**Repertuar teatru krakowskiego.**

We czwartek „Walka kobiet" Scribego. Występ Modrzejewskiej.

W piątek „Gniazdo rodzinne" Sudermana. Ostatni występ Modrzejewskiej.

**Repertuar Filharmonii lwowskiej.**

We czwartek d. 5 lutego Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Emy Holmstrand, primadonny Opery „Comique" w Paryżu, i Bianci Panteo, kr. nadwornej wiolnistki. Program: I. 1. Lalo Uwertura z op. „Le roi d' Ys." 2. Spohr. Koncert nr 8. (Scena śpiewu) z tow. orkiestry Bianka Panteo. 3. Mozart Arya z op. „Roi Pasteur" odśpiewa z tow. orkiestry E. Holmst. II. 1. Tanciew. Snita. a) Intodukcya, b) Serecada, c) Kołysanka. d) Walc, e) Marzenie, f) Finale. 2. Messager. „Pastourelle de la Basoche" odśpiewa E Holmstr. III. 1. a) Massenet. „Meditation de Fais". b) Sarasate „Zapateado" odegra B. Panteo. 2. a) F. Godebski. „Fleurs d'ameur". b) C. Franck. „Le mariage des Roses", odśpiewa E. Holmstrand.

W sobotę d. 7 lut. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem E. Holmst., primadonny Opery „Comique" w Paryżu, i Bianki Panteo, kr. nadwornej wiolinistki.

W niedzielę dnia 8 lutego Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Ernesta van Dyoka, c. k, nadwornego śpiewaka. Jedyny występ.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Ponikły i między innemi sprawami przyjął do wiadomości pismo Wydziału krajowego, w którem Wydział kraj. objawia gotowość przedłużenia drogi Zakopane-Morskie Oko na drugą stronę Rybiego potoku do Żabiego. Odczytano pismo komitetu międzynarodowego zjazdu geologicznego i profesora Kliga z Wiednia, według których to pism uczestnicy wspomnianego zjazdu przybędą 14 sierpnia br. do Zakopanego i zwiedzą dolinę kościeliską, dolinę Białego itd. w celu przeprowadzenia badań geologicznych.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Krakowski *Naprzód* donosi o demonstracyi, jaką socyaliści urządzili dnia 1 bm. w teatrze Wielkim, podczas przedstawienia opery „Tannhaüser". Na początku trzeciego aktu, podczas solowej aryi, grupa socyalistów, która w tym celu zebrała się na galeryi, poczęła krzyczeć: Precz z absolutyzmem, niech żyje sprawa robotnicza! — i rzucać na dół czerwone kartki z napisem: „Pamięci robotników powieszonych 8 stycznia 1886". Po przedstawieniu policya zarządziła na galeryi aresztowania i uwięziła kilkunastu demonstrantów.

## Ostatnie wiadomości.

Klub konserwatywny odbył wczoraj wieczór w Krakowie zebranie pod przewodnictwem prof. dra Antoniego Górskiego, przy bardzo licznym udziale W obradach uczestniczyli: Przybyli ze Lwowa poseł do rady państwa prof. Głąbiński i Władysław Studnicki, grono posłów z Bobrzyńskim, profesorowie uniwersytetu, grono przybyłych z kraju ziemian, koło inteligencyi i redaktorowie *Czasu*.

Zebranie zagaił poseł Leopold Wład. Jaworski; omawiając znaną broszurę prof. Głąbińskiego o „samodzielności Galicyi" zajął wobec tej idei stanowisko, zaznaczone w swych artykułach dziennikarskich, ogłaszanych obecnie w *Czasie*, wystąpił mianowicie przeciwko rzucaniu hasła wyodrębnienia kraju jako środka agitacyjnego a podniósł natomiast konieczność reformy administracyi w kierunku zniesienia dualizmu władz.

W długiej przemowie bronił się profesor Głąbiński przeciw podniesionym zarzutom, znajdując sukurs w przemowie p. Studnickiego.

Wszyscy dalsi mowcy, jak prof. Górski, Tadeusz Smarzewski, Ludwik Dębicki i inni popierali stanowisko zajęte przez referenta.

Zebranie zakończyło się o pół do 2 w nocy. Wyrażono życzenię, aby powtarzały się podobne zebrania, na których ludzie różnych przekonań mogliby się spotkać i wymienić zdania.

## Telegramy i telefonemaly.

### Rada państwa.

**Wiedeń** 4 lutego Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos prezydent hr. V e t t e r. Wskazując na poważne zażalenia, które otrzymał od prezydyum Izby panów w sprawie znanych zajść i awantur w sali komisyi budżetowej, wyraził mowca ubolewanie z powodu, że kwestor widocznie mylnie wytłumaczywszy sobie słowa prezydenta i bez jego specyalnego wezwania interweniował. Prezydent ubolewa także nad tem, że wówczas także inni członkowie Izby posłów w sposób nie prawny i niedozwolony wmięszali się do czynności, przysługujących tylko urzędowi kwestora. Prezydent spodziewa się, że nie powtórzą się więcej takie sceny, ubliżające godności Izby posłów.

Kwestor poseł Walz zaprotestował z kolei przeciw nazwaniu jego zachowania się niepoprawnem; opisał sceny z sali komisyi budżetowej i starał się usprawiedliwić swą interwencyę powołaniem się na zdecydowane oświadczenie prezydenta i na wywołane tem wzburzenie. Mowca zaznacza z naciskiem, że do członków Izby nie stosował wezwania, by opuścili salę.

P. Erler oświadcza, że postępowanie jego podczas zajść w sali komisyi budżetowej wywołane było oburzeniem na zachowanie się „baronów cukrowych". Mowca nie załuje słów, których wówczas użył. Gdyby był wiedział, że także członkowie Izby panów brali udział w zebraniu, byłby ich wyłączył od swego wezwania.

Wszechniemcy uczynili n a g l ą c y w n i o s e k w sprawie rozporządzeń, odnoszących się do podatku cukrowego, a wydanych na mocy § 14. Interpelacya uzyskała dostateczne poparcie.

Po odczytaniu „wpływów" odpowiadał prezydent ministrów na interpelacye.

Minister obrony kraj. przedłożył projekt ustawy w sprawie p o d w ó d d l a w o j s k a.

Z kolei zabrał głos wszechniemiec Hanich celem uzasadnienia nagłości uczynionego dzisiaj wniosku w sprawie zniesienia rozporządzenia o podatku cukrowym, wydanego na podstawie §. 14.

Poseł Eldersch (socyal.) poparł nagłość wniosku, którą jednak w głosowaniu o d r z u c o n o.

Przystąpiono do

**porządku dziennego.**

Fuchs (centrum) uzasadnia wniosek w sprawie **zmiany regulaminu Izby.**

Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń** 4 lutego. P. Vukovicz wniósł interpelacyę w sprawie wypadków w Macedonii. Schoenerer uczynił wniosek w sprawie uznania języka niemieckiego jako jedynego, którego wolno używać w obradach Izby.

### Komisya wojskowa.

**Wiedeń** 4 lutego. Komisya wojskowa dyskutowała wczoraj nad kontyngentem rekruta. P. P o p o w s k i domagał się wykreślenia ustępu, dotyczącego powołania r e z e r w y z a p a s o w e j. P. G n i e w o s z omawiał d w u l e t n i ą s ł u ż b ę w o j s k o w ą, której wprowadzenie, jak zaznaczył, wymagałoby ofiar finansowych. Armia musi pozostać wspólną instytucyą, dlatego też mowca jest przeciwny odmien nym emblematom itd. Zwłaszcza dla Galicyi, dla którejby wojna była wielkiem nieszczęściem, ma jednolita armia wielką wartość. Polacy są z Austryą tak ściśle związani, że tylko w silnej Austryi znajdują ochronę swych interesów. W nadziei uzyskania pewnych ulg w służbie wojskowej, będą Polacy głosowali za przedłożeniem wojskowem. Min. obr. kraj. W e l s e r s h e i m b, który oświadczył, że zarząd armii stara się możliwie uwzględnić podniesione życzenia. Minister zgadza się na skreślenie z przedłożenia ustępu o powołaniu rezerwy zapasowej. Zmniejszenie ciężarów wojskowych jest dopóty niemożliwe, póki wszystkie państwa zwiększają swą siłę zbrojną. Dwuletnia służba wojskowa jest rzeczą skomplikowaną i obecnie minister nie może się oświadczyć ani za nią, ani przeciw niej. W sprawie licznych protestów przeciw separatystycznym żądaniom Węgrów powołuje się minister na swe poprzednie oświadczenie. Na tem obrady przerwano.

### Czeska opłata od piwa.

**Wiedeń** 4 lutego. Uchwalona przez sejm czeski ustawa o podwyższonej opłacie konsumcyjnej od piwa, otrzymała sankcyę cesarską.

### Sejm pruski.

**Berlin** 4 lutego. W sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych Rheinbaben omawiał głośną s p r a w ę L o e h n i n g a i podniósł, iż ze względów służbowych nie mógł się wdawać z Loehningem w dyskusyę za pośrednictwem prasy, coby zresztą także było złym przykładem dla innych urzędników. Loehning opowiadał przed swojem spensyonowaniem publicznie o czynnościach urzędowych i o poufnej swej rozmowie ze starszym prezydentem poznańskim. Następnie w liście, który rozesłał do rozmaitych osób, przytaczał zdanie starszego prezydenta „jakoby córka feldfebla nie mogła być żoną wyższego urzędnika". Mowca nie uznaje ducha kastowego, a sprawa Loehninga nic z tem nie ma wspólnego. Gdyby Loehning był odniósł się do ministra, to ten byłby go przeniósł do innej prowincyi. Polityczne zachowanie się tego urzędnika — mówił p. Rheinbaben dalej — zmusiło mnie do spensyonowania go. „Niebezpieczeństwa, jakie grożą żywiołowi niemieckiemu na Wschodzie, nakładają na urzędników wielkie obowiązki, tymczasem Loehning działał wprost na przekór polityce rządu i chwalił się tem, że nie chce popierać polityki rządowej".

P. Kindler podnosi, iż minister nie odparł tego zarzutu, że naczelny prezes Bitter powiedział Loehningowi, iż zachowanie się jego w kwestyi polityki rządowej nie byłoby mu skręciło karku, a uczyniły to jego zaręczyny z córką feldfebla. Jeżeli minister nie robi różnic kastowych, to w takim razie na Wschodzie panują stosunki mandaryńskie wśród urzędników. Mowca domaga się usunięcia tych stosunków, które przeszkadzają zjednoczeniu się wszystkich wogóle Niemców.

P. Kirsch oświadcza, że przytoczonych przez ministra powodów spensyonowania Loehninga nie uznaje za dostateczne i zapytuje ministra, dlaczego nie wytoczono Loehningowi śledztwa dyscyplinarnego.

P. Sattler ubolewa nad całem zajściem, które nie leży w interesie Niemiec. Z wywodów ministra wysnuwa, iż wśród urzędników na Wschodzie panuje duch kastowy, a nawet starszy prezydent poznański nie potrafił uwolnić się od tego ducha kastowości.

### Parlament niemiecki.

**Berlin** 4 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas dalszej dyskusyi budżetowej, poseł Spahn zażądał od kanclerza wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmuje rząd w sprawie wniosku o z n i e s i e n i e b a n i c y i z a k o n u OO. J e z u i t ó w z państwa niemieckiego.

Kanclerz Buelow odpowiedział, że rząd na dopuszczenie OO. Jezuitów w granice państwa niemieckiego n i e m o ż e z e z w o l i ć, ale jest zdania, iż powinny ustać obecne stosunki, według których poszczególny poddany niemiecki dlatego, że należy do zakonu Jezuitów, podpada pod ustawy wyjątkowe.

### Na Bałkanie.

**Konstantynopol** 4 lutego. Porta wysłała do ambasadorów sprawozdanie tureckich agentów handlowych w Ruszczuku, którzy donoszą, iż zorganizowało się siedm nowych band bułgarskich w liczbie 7600 ludzi. Operują w rozmaitych dystryktach, główną ich siedzibą i miejscem działalności jest dystrykt Saloniki.

**Berlin** 4 lutego. *Local Anzeiger* donosi w telegramie z Konstantynopola, że z Macedonii nadchodzą liczne skargi na gwałty urzędników tureckich. W Macedonii uwięziono 4000 osób, z których połowę wypuszczono za okupem. Korespondent tego pisma wyraża obawę, że już w w najbliższej przyszłości zanosi się na bardzo groźne rozruchy w Macedonii i uważa wybuch powstania w najbliższym już czasie za rzecz prawie pewną.

**Praga** 4 lutego. Członek izby panów, tajny radca ks. Maurycy Lobkowitz zmarł dzisiaj rano na zamku w Rudnicy.

**Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.**

## Rozmaitości.

*Ω* **Miliony hr. Annoniego.** Z Medyolanu piszą: Tutejszy trybunał apelacyjny sądzić będzie w tych dniach sprawę o miliony, pochodzące ze spadku po hr. Annonim. Dzieje tej sprawy są w istocie ciekawemi. W r. 1831 przyszło na świat w Padwie dziecko, które w akcie urodzenia podano, jako pochodzące z ojca nieznanego i Eugenii Rodomonte. Ojcem chrzestnym był znany chirurg dr. Jan Chice Cassia i ten zapisał chłopca pod nazwiskiem Alda Franciszka Maryi, któremu rozporządzenie z r. 1855 dało najsamprzód nazwisko Cassia, a potem Cassia-Ferri. W r. 1867 major Franciszek hr. Annoni poślubił Klarę Severino di Galbiati i na zajutrz po ślubie małżonkowie, aktem notaryalnym, uznali za swego syna, legitymowali Alda Franciszka Maryę Cassia-Ferri, który od tegoż dnia przybrał tytuł Aldo hr. Annonino, odtąd znany był pod tem nazwiskiem i w r. 1872 odziedziczył majątek po Franciszku hr. Annonim i hrabinie Klarze z domu Severino. Kiedy Aldo hr. Annoni umarł, zostawiając różne legaty, przy podziale spadku wyszły na jaw dziwne koleje stanu cywilnego i dwie siostrzenice hrabiny Klary wytoczyły proces ogólnemu spadkobiercy Janowi Piotrowi hr. Cicogni i Leopoldynie hrabinie Cicogna, żądając unieważnienia aktu przyznania i legitymacyi Alda, syna nie hrabiny Klary, ale Eugenii Rodomonte. Nie mógł więc spadkobierca być przyznany przez małżonków Annonich, ani dziedziczyć po nich i rozporządzać spadkiem. Spadkobierca ogólny Jan Piotr hr. Cicogna bronił się, dowodząc, że miał prawo do części spadku, jako wnuk Leopoldyny hrabiny Cicogna, matki Franciszka hr. Annoniego, zaś co do reszty spadku, zdawał to na sądy. Sprawa tak stała, kiedy zgłosiła się inna osoba z prawami do tegoż spadku, Leopoldyna z Lachnickich hr. Chrapowicka z Warszawy, córka Leopoldyny Tamman, żony jenerała Ignacego Lachnickiego, a siostrzenicy szambelana Lachnickiego. Hr. Chrapowicka podnosi prawa do spadku po Leopoldynie hr. Cicogna, która w powtórnych ślubach wyszła za jenerała Teodora hr. Berga, namiestnika Królestwa Polskiego, będąc poprzednio w pierwszem małżeństwie zaślubioną z Aleksandrem hr Annonim, ojcem hr. Franciszka, który legitymował i przyznał Alda hr. Annoniego. Trybunał medyolański wydał niedawno orzeczenie, łączące obie sprawy, oddalający pretensyę hrabin Severino di Galbiati, a co do praw pani L Chrapowickiej dopuszczający dowodzenie przez świadków, że Aldo Annoni był synem z nieprawego łoża i niezdolnym do dziedziczenia. Hrabiny Severino udały się do apelacyi. Wyrok w tej sprawie wydany będzie niebawem.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie** dnia 4 lutego Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·90 do 8·—, pszenica nowa 7·60 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·60, na term. 6·40 do 6·50, owies obecny got. 6·25 do 6·50, na term. 6·20 do 6·30, jęczmień past. 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·90 do 6·50, rzepak nowy 9·25 do 9·50, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·50 do 10·50, wyka 6·50 do 6·75, bobik 5·80 do 6·20, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do ·0—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 68·— do 90·—, biała 80·— do 120·—, szwedzka 80·— do 95·—, tymotka 82·— do 88·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·—, paritas Tarnopol eskontyngentowy 3·30 do 9·50.

Usposobienie odmiennie, w spirytusie tendencya słabsza.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 3 lutego.

Słabsze usposobienie, jakie już w ciągu zeszłego tygodnia wyszło na jaw, zaostrzyło się dzisiaj, gdyż wskutek zwiększonego zaofiarowania pszenicy ograniczona już przedtem chęć do kupna osłabła jeszcze więcej. Pomimo, że sprzedający godzili się chętnie na ustępstwa 5 do 10 halerzy. Obroty w pszenicy były bardzo małe. Pokup na żyto był stosunkowo lepszy i dlatego cena tegoż utrzymała się. Jęczmień i owies przy dotychczasowych cenach napotykają odbyt normalny.

Płacono: pszenicę nową od 8·00 do 8·40 koron czerw. od 7·90 do 8·35 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto kraj. 7·15 do 7·60 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

### Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Wiedeń** 4 lutego. Cukier (spopojnie) 21·45 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·30 do —·—.

**Wiedeń** dnia 4 lutego Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·54 do 7·55, żyto na wiosnę 6·80 do 6·81, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·29 do 6·30, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pięknie.

**Budapeszt** dnia 4 lutego. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·47 do 7·48, żyto na kwiecień 6·53 do 6·54, owies na kwiecień 6·06 do 6·07, kukurudza na maj 5·92 do 5·93, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

## Dział ekonomiczny.

*β* **Bank austro-węgierski.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego odbyło się walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego P. Linkheim postawił wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum i złożenie podziękowania. P. Kaftan podniósł życzenie, aby w składzie rady generalnej bardziej uwzględniano narodowość czeską. Gubernator Biliński na zapytanie oświadczył, że nie może dać odpowiedzi w sprawie ewentualnego podjęcia wypłat gotówką, gdyż według ustawy decydują o tem oba rządy. Następnie udzielono radzie absolutoryum, wyrażono jej podziękowanie i przyjęto do wiadomości rozdział dywidendy w kwocie 56 koron od akcyi. Z dywidendy tej przypada na drugie półrocze 1902 r. po 28 koron od akcyi co się równa dochodowi z akcyi 4 procent. Wobec tego, że dochód nie przewyższa 4 prc., rząd nie bierze udziału w dochodzie Banku. Wreszcie wybrano do rady nadzorczej ponownie członków ustępujących.

*β* **Losowania.** Przy ciągnieniu w ł o s k i c h losów C z e r w o n e g o k r z y ż a główna wygrana 20.000 lir padła na seryę 7568 numer 41, druga wygrana 2000 lir na s. 4387 nr. 32, trzecia 1000 lir s. 9954 nr. 27.

Przy ciągnieniu losów S t. G e n o i s główna wygrana 105.000 koron padła na numer 29.724, druga wygrana 10.500 koron na nr. 3029, trzecia 4200 koron na nr. 57.888, czwarta 2100 koron na nr. 33.944. Po 1050 kor. wygrały nr. 37387 i 72069.

Przy ciągnieniu losów t u r e c k i c h główna wygrana 300.000 franków padła na nr. 235.800 druga wygrana 25.000 franków na nr. 1,370.426, po 10.000 fr. wygrały nr. 686.158 i 1,583.734.

### Z rynków pieniężnych.

**Paryż** 4 lutego. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100·12. Mąka 80·30.

**Berlin** 4 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

**Frankfurt** 4 lutego. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 221·80 Kolej państwowa 000·00, Alpiny —·—, Disconto 198·40. Laura —·—.

## Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

A. M. matka trojga małych dzieci, która wskutek strasznego nieszczęścia pozostała bez wszelkiej pomocy, nie mogąc własną pracą dość zarobić na wyżywienie i opatrzenie swoich dzieci, prosi ludzi dobrego serca o łaskawą pomoc. Ofiary przyjmuje nasza Administracya.

**Wilhelma SOK ZIOŁOWY**
od wielu lat ulubiony
**Sok przeciw kaszlowi**
1 flaszka K. 2·50 — paczka poczt. = 6 flaszek K. 10 optatnie do każdej stacyi austr.-weg. rozsyła
**FRANCISZEK WILHELM, aptekarz**
c. i k. nadworny dostawca
**Neunkirchen, Niższa Austrya.**
Jako znak prawdziwości, odbity jest na opakowaniu herb gminy Neunkirchen (dziewięć kościołów).
Nabyć można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, żądać wprost od firmy.

**Począwszy od Gracu** na południe nie ma żadnego zakładu wodoleczniczego, w którymby surowy klimat nie utrudniał chorym leczenia w zimowem półroczu. Nie było go więc dotąd na żadnem wybrzeżu morza południowego a brak ten usuwa dopiero od roku otwarty
**Zakład wodoleczniczy dra EBERSA**
**„THERAPIA-PALACE"**
w Cirkvinicy pod Fiume nad Adryatykiem w miejscowości o klimacie prawie włoskim. — Broszurki na żądanie. — Poczta i telegraf w miejscu.
Specyalista w chorobach ocznych

### HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 4. lutego 1903. hr. K. Krasicki z Holoniowa, A. Germann z Wiednia, W. Bodzynkiewicz z Łańcuta, M. Pawlikowska z Siedlisk, St. Gizowski z Wiednia, J. Stelmach z Mostów, A. Nachmias z Wiednia, J. Koppens z Wiednia, T. Słoneoki z Zadurowa, M. Trnowsky z Wiednia, Z. Stojowski ze Stanisławowa.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy Placu Maryackim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

187

# Dla zemsty

**powieść z czasów Ludwika XV.**

**E. Capendu.**

TOM TRZECI.

— Dzieci moje drogie, czyście szczęśliwe? — zapytał Dage.

— Bardzo mój ojcze — odpowiedziały Sabina i Nicetła.

— A ty Rolandzie?

— Mnie ojcze do szczęścia potrzebny jeszcze Gilbert.

— Gilbert tu będzie w sobotę.

— A zresztą cel jego podróży taki chwalebny, mamy listy codziennie.

— To prawda! — powiedziała Sabina — lecz ja także wzdycham do Gilberta.

— Będzie dziś wieczór, król sam mi to mówił — odrzekł Dage. — Gdy czeszę króla, on zwykle rozmawia ze mną, dziś raczył mnie pytać o ciebie, podziękowałem mu, że wysłał Gilberta do Chatellerault, a król mi dał oto ten papier:

— Masz Rolandzie, to twoje uwolnienie od wojska.

Rozmowę ożywioną przerwała straszna burza. Kobiety drżały, a mężczyźni zadumali się, w tem turkot powozu dał się słyszeć, a Fanfan la Tulipe podniósł się do wyjścia.

— Jakto, wyjeżdżasz?

— Muszę być na posterunku.

Powóz się zbliżał, gdy Roland wyszedł na ulicę z Fanfanem.

— To powóz hrabiego Charolais, poznaję jego liberyę. Mieszka obecnie w Chaillot od chwili, kiedy Poulailler spalił mu hotel na ulicy Francs Bourgeois.

— Do widzenia Rolandzie.

— Zmokniesz.

— Ale nie roztopię się.

I zniknął na prawo, kierując się ku kolumnie Vendome, w tę stronę także pojechał powóz.

II.

Straszna burza zawisła nad Paryżem, pioruny pruły niebiosa, a wicher zrywał dachy całe. Deszcz ulewny padał przepełniając rynsztoki i zalewając wszystkie ulice.

Powóz hrabiego Charolais, mijając ulicę Saint Henore, skręcił na lewo, ku pałacowi Ludwika XV, by dojechać do Cours la reine.

Cztery rosłe konie w galopie przebiegały ulice, a służba zginała się na koźle przed silną nawalnicą.

Hrabia de Charolais siedział sam w karecie z ręką na temblaku, nogami wyciągniętemi na przedniej ławeczce, kołysany wygodnie ruchem powozu i pogrążony w miłem drzemaniu.

Kareta wjechała w Cours de la Reine, latarnie jej były jedyne światła ulicy. Ta część miasta była zupełnie pustą.

W tem w chwili, gdy przejeżdżali aleę des Veures, piorun uderzył, tysiące świateł zamigotało i konie stanęły jak wryte.

Wstrząśnienie było tak silne, że furman spadł z kozła i dostał się w ręce czterech silnych ludzi, którzy go ujęli i związali.

Pianie koguta dało się słyszeć.

Inni znów ludzie ujęli lokai, gdy hrabia Charolais przebudzony nagle wpadł także w ich niewolę. Podcięli konie umieściwszy związanych w karecie i popędzili w przeciwną stronę.

Hrabiego nieśli ludzie w stronę pól Elizejskich, a doszedłszy do alei des Venoes umieścili go w dyliżansie stojącym na rogu z nim wsiedli dwaj zamaskowani, a czterech dosiadło koni.

Pianie słychać było ciągle.

W pełnym galopie kawalkada ta przejechała przez miasto, kierując się do Pontoise. Całe to zajście miało miejsce o dziewiątej, a o dziesiątej dojechali do Pontoise z ciągłym deszczem.

Na początku miasta zatrzymali się, gdyż tam czekało na nich sześciu ludzi i sześć koni, które w mgnieniu oka zostały zaprzężone do karety i dalej w drogę.

Noc była ciemna, miasto spało. Powóz wjechał na przedmieście św. Jana. Czterech ludzi zsiadło z koni.

Drzwiczki powozu otworzono i mężczyzna wysiadł, drugi pozostał i wysunął hrabiego Charolais, oddając go w ręce dwóch ludzi.

Naprzeciw powozu był piękny dom; bramę otworzono i powóz wjechał. Ludzie zaś poszli w stronę rzeki, gdzie była łódka, wnieśli w nią hrabiego i spiesznie wiosłować zaczęli w stronę Arelon. Chatka rybaka się ukazała.

Łagodne pianie dało się słyszeć.

Ludzie wysiedli z łodzi, wynosząc br. Charolais i poszli w stronę pałacu sprawiedliwości.

W środku ulicy stał dom czarny z niskim dachem. Pochód cały tam się zatrzymał. Jeden z ludzi zamaskowanych nacisnął sprężynę drzwi, które natychmiast się otworzyły.

Wszyscy weszli zamykając drzwi.

Charolaisego umieszczono na fotelu w niskiej sali, zostawiając na straży dwóch ludzi zamaskowanych. Jeden z nich badawczo patrzył na hrabiego. Nogi i ręce związane. Charolais siedział bez ruchu i władzy.

Można przeciąć więzy! — powiedział drugi z pilnujących.

Charolais oswobodzony uśmiechnął się. Od chwili, gdy konie jego się zatrzymały, po raz pierwszy mógł przemówić.

— Czy będę raz wiedział, gdzie jestem!

— W mieście gdzie jurysdykcya jest pod władzą Jego Wysokości. Jesteśmy o kilka mil od Fosseuse.

— I któż mnie tu przywiózł?

— Ja!

— A któż śmiał podnieść rękę na osobę z krwi królewskiej?

— Ja jestem tym, któremu król dał swój podpis jako ułaskawienie w razie, gdyby was zabito.

— Więc to zabójstwo! — blednąc rzekł Charolais.

— Nie! Gdybym był chciał, dawno bym to był uczynił. Lecz książę nie mamy jednakich gustów. Ja nie lubię zbrodni, tobie zostawiam jej monopol. Czy chcesz wiedzieć kim jestem?

Mówiąc to zadzwonił.

(C. d. n.)


**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 2 ct. od wyrazu.

**Bulion** świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

**Pralnia** urządzona, tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 84

**Zaręczynowe** pierścionki, obrączki szpilki, poleca Fr. Kwaśniewski, jubiler, Lwów, Halicka 15. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 79

**Faetony** w najnowszym fasonie nowe i używane poleca znana fabryka powozów Lickendorfa, ul. Żółkiewska 4. Cenniki gratis. 85

Odbyt, jakim cieszy się oddawna utrzymywana w moim Magazynie



**Herbata Monopol z rączką** spowodował nieuczciwą konkurencyą do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrabiania mej marki ochronnej.

Nieuczciwe te manipulacye, mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej **Herbaty**, towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincyi, pragnącą nabywać **Herbatę** z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona.

Ażeby dociec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje **Herbaty** są od 1 Lipca b. r. opakowane w papier, na którym znajduje się **wodny znak Monopol z Rączką.**

Na okoliczność tą pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności.

Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa: **Monopol i Rączka. Herbata,** która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony wyż wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mojego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabytą została. 8444

Z MAGAZYNU HERBAT i WIN
**Juliusza Grossego w Krakowie.**

**Nasiona warzyw** i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po niskich cenach konkurencyjnych „Zawodowe biuro" dla spraw ogrodowych, Lwów, Hetmańska l. 8. 8698

**Poszukuję** 8844
posady w większym majątku ziemskim administratora, kontrolora, albo kasyera, w razie żądania służę odpowiednią kaucyą. Ręczę również za najlepsze, a możliwe dochody, posiadam dobre polecenia. Reflektuję również na administracyę majątku bez wynagrodzenia (za tantiemę) chociażby majątek ten w przeszłości był zaniedbanym. Zgłoszenia proszę adresować: Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego, dla M. W. Z.

**Nowe MARMOLADY,**
jasne, gęste, wyborne:
morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe, brzoskwiniowe, agrestowe za 1 klg. 1·36, poziomkowe (truskawkowe) 1·60, pomarańczowe, cytrynowe 1·30, czereśniowe 86 h., z jabłek 76 h., ananasowe 2·—, ze śliwek (przetarte ocukrzone powidła) 68 h. kompot z borówek 1 k. za 1 klg. netto w Pradze, przy odbiorze 5 klg. jednego gatunku. W puszkach około 1.30 klg o 14 groszy drożej za 1 klg. Świeży sok malinowy i wiśniowy 1 k. 40 h. za 1 klg. sok cytrynowy 2 k. za 1 klg., z rajskich jabłek 1 k. za 1 klg. oferuje w Pradze fabryka konserw **Hermann Taussig' Pragn, Carolinenthal.** — Nienadające się opłatnie przyjmuje nazad. 8345

Mężczyzna w najlepszym wieku męskim, silny, **gospodarz rolny i leśny,** z akademickiem i praktycznem wykształceniem, z najlepszemi świadectwami ze swej długoletniej samoistnej pracy zawodowej, **poszukuje posady jako administrator, zarządca, sekretarz lub jako kontrolor i rachmistrz.** Pośrednictwo będzie wynagrodzone. Łaskawe zgłoszenia pod „L. 8540" do **Haasenstein & Vogler, Wien I.** 8841

**Słodkie** 8582

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5 kilo czerwonych pomarańcz | 3 kor. | 20 h. | |
| 5 oryg. skrzynka 300 sztuk | 12 | — | |
| 5 kilo mandarynek z Malty | 3 „ | 90 „ | |
| 5 „ karczochów | 4 „ | 80 „ | |
| 5 „ sałaty | 3 „ | 40 „ | |
| 5 „ żyjących homarów | 5 „ | 60 „ | |

franco za pobraniem pocztowem
**Giovanni Spanghero, Triest.**

**Kto chce mieć** 8583
na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.** Nowość! Kołdry podwójne z obu stron jednakowe na wełnie po zł. 7, 8, 9, 10, 12, 14 do 16.

# „Dobrobyt"
## Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

**Już wyszedł numer 2., rocznik II. i zawiera:**
Polityka lokacyjna Kas oszczędności. — Rys historyi ekonomicznej Galicyi w końcu XVIII stulecia, przez N. Sokolnickiego (c. d.). — Orzeczenia Trybunału administracyjnego w sprawach podatkowych. — Reforma waluty. — Zaległości ratalne. — Z praktyki sądowej. — Ruch wkładek w związkowych kasach oszczędności za miesiąc grudzień 1902. — Przegląd finansowy. (erbe). — Ugoda austryacko-węgierska. — Notatki. — **Losowania.**
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.
**Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7.** 84

Rok założenia 1855.
**TADEUSZ MIŁASZEWSKI**
**zegarmistrz** 8680
**ul. Akademicka l. 3,** poleca swój
**skład zegarków**
**kieszonkowych — stołowych ściennych i podróżnych.**
**Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.**

# Realność
położona blisko tramwaju elektrycznego we Lwowie (jednopiątrowy dom) z ogrodem, 1 morg obszaru, z wolnymi latami do r. 1910, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata **dr. W. Bałłabana i dr. A. Vogla, we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.** 8828

**Świeżo otworzony magazyn dzieł sztuki**
**Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie**
poleca
## reprodukcye obrazów Henryka Siemiradzkiego

**Fryne z Eleusis.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Wazon czy kobieta.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4· korony (stosownie do formatu). **Pochodnie Nerona.** Cena 60·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Dirce w cyrku Nerona.** Cena reprodukcyi kolorowej koron 48·—. **Pieśń niewolnika, U źródła, Za przykładem bogów, Bacchanalia** i wiele in. reprod. w form. folio po k. 4·—. **Chrystus u Maryi i Marty, Chrystus i Samarytanka,** fotograwury, po koron 20·—.

Dokładny spis obrazów i formatów w katalogu p. t. **PRZEWODNIK ARTYSTYCZNY,** krótki zarys historyi sztuki. — 135 illustracyj. — Katalog reprodukcyj. — Wykwintne wydanie stanowi ozdobę każdego salonu. — **Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·90.** 8381

**PAPIER FAYARD ET BLAYN**
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyi piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego. 3095



**A. Thierry'ego balsamem** zwilżyć dobrze szczoteczkę od zębów i czyścić nią gruntownie zęby, a ochroni się je od zepsucia — a przy używaniu stałem od bolu. — Strzedz się naśladownictwa i i baczyć na zieloną markę ochronną zakonnicy, zaregistrowaną we wszystkich państwach i na wyciśnięte słowa na kapsli: **Allein echt.** Pocztą opłatnie 12 małych albo 6 podwójnych flaszek 4 kor.




Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem stróżem** w **Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.** 8547

# Ważne dla cierpiących na żołądek!
**Brak apetytu, gniecenia żołądka, mdłości, bole głowy** wskutek złego trawienia, **osłabienia żołądka, utrudnienia w trawieniu etc.** usuwają natychmiast znane 8449
***Brady'ego krople żołądkowe*** **(Mariazell).**
Tysiące pism dziękczynnych i uznania. Cena za flaszeczkę ze sposobem użycia 80 h. flaszeczka podwójna 1 k. 40 h. **Do nabycia w aptekach.** Gdzie nie ma do nabycia, tam rozseła **Centralny skład C. BRADY,** apteka „Zum König von Ungarn", **Wien I, Fleischmarkt 1,** za nadesłaniem 5 kor. 6 małych flaszek lub za 4 k. 50 h. trzy duże flaszki **opłatnie.**
Ostrzega się przed falsyfikatami, prawdziwe maryacelskie krople żołądkowe opatrzone być muszą „marką ochronną" C. Brady i podpisem.

**Wzory anonsów**
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.**

**Znakomite perfumy, Wodę kolońską,**
**Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe**
POLECA 7978
**JAN IHNATOWICZ**
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, — plac Maryacki l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

# Oddział towarowy.
## Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
**we Lwowie**
dostarcza wyborowy
# WĘGIEL KAMIENNY
**z pierwszorzędnych krajowych i górnoślązkich kopalń franco do każdej stacyi kolejowej**
i przyjmuje zlecenia w biurze swem
**we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.**
**a na węgiel krajowy** także przez swych zastępców pp
**A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie,**
**WILHELMA ARNOLDA w Stanisławowie,**
**DAWIDA TANNENBAUMA w Przeworsku,**
**SAULA ROLLERA w Złoczowie.**


# Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.
**(Czas środkowo-europejski).**

## Do Lwowa z

| POCIĄG posp. przych. o g. | POCIĄG osob. | Na dworzec główny |
|---|---|---|
| 12·15 | — | Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — | 3·35 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 6·10 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 6·20 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 13/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy |
| — | 6·50 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) |
| — | 7·45 | Janowa |
| — | 8·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| — | 8·10 | Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 8·15 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·50 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stroża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu) |
| — | 10·25 | Rzeszowa, Lubaczowa |
| — | 11·55 | Stanisławowa, Potutor, Körösmező |
| — | 1·10 | Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia |
| — | 1·23 | Janowa |
| 1·35 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka |
| 1·45 | — | Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy |
| 2·35 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 3·14 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 4·40 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 5·35 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec |
| — | 5·40 | Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| — | 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — | 8·00 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 8·04 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza |
| — | 9·12 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) |
| — | 9·20 | Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy |
| — | 9·25 | Janowa (od 1/5 do 30/9) |
| 9·32 | | Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka |
| — | 10·03 | Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |
| — | 10·50 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia |
| | | **Na dworzec „Podzamcze"** |
| — | 3·14 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 7·40 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·20 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 5·11 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów |
| — | 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

## Ze Lwowa do

| POCIĄG posp. odch. o god. | POCIĄG osob. | Z dworca głównego |
|---|---|---|
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy |
| — | 4·15 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 5·50 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie) |
| — | 6·25 | Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — | 6·35 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia |
| 8·30 | — | Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa |
| — | 8·40 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła |
| — | 9.00 | Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 9·15 | Janowa |
| — | 9·50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — | 10·30 | Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy |
| — | 10·40 | Tarnopola, Potutor, |
| — | 1·25 | Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 1·55 | — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·00 | | Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 2·15 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 2·40 | — | Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező |
| 2·55 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa |
| — | 3·05 | Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 3·15 | Janowa (od 1/5 do 30/9) |
| — | 3·26 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) |
| — | 3·30 | Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa |
| — | 6·10 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 6·20 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima |
| — | 6·30 | Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.) |
| — | 6·35 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 7·10 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·16 | Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 8·25 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.) |
| — | 9·00 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·05 | Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 10·30 | Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy |
| — | 11·00 | Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — | 11·10 | Podwołoczysk. Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| | | **Z dworca „Podzamcze"** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — | 10·57 | Tarnopola, Potutor |
| 2·09 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| — | 9·20 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 11·32 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**Uwaga.** Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.